Nr 36. Kraków, 14 Lutego — Sobota. Rok 1885.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyńcze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytonin Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 lutego.

Izba panów Rady państwa odbędzie posiedzenie d. 23 b. m.

W Izbie deputowanych toczyć się będzie w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad nowelą o należytościach skarbowych. Jak już wspomnieliśmy, wniesiona nowella dąży do zapewnienia państwu powiększenia dotychczasowych z należytości dochodów i w tym celu poddaje opodatkowaniu obrót handlowych papierów, nakłada pewne należytości na transakcye dokonywane na giełdzie, reguluje opłaty od polic asekuracyjnych i zmienia dotychczasową ustawę o opłatach przy przenoszeniu praw własności nieruchomej. Wszystkie bardziej umiarkowane dzienniki wyrażają przekonanie, iż austryackie przepisy o stemplach i należytościach nie są zbyt uciążliwe i w budżecie nie zajmują tak dominującego stanowiska, jak n. p. we Francyi, Anglii, a nawet w Niemczech. We Francyi dochód z należytości skarbowych preliminowano na rok bieżący w sumie 700 milionów franków, reprezentuje on przeto czwartą część ogólnych dochodów obliczonych na 2,500 milionów. W Anglii z tego źródła wpłynęło do kasy roku zeszłego około 300 milionów złr.

W Austryi zaś według przedłożonego Izbom preliminarza oznaczono dochody ze stempla na 17,600,000, z należytości od interesów prawnych na 33,250.000 złr., ogółem na 50,850.000 złr. Ponieważ zaś ogólne dochody państwowe w Austryi przedstawiają sumę 504 milionów złr., przeto kwota uzyskana ze stempli i należytości reprezentuje zaledwie dziesiątą część ogółu dochodów.

Słusznie też podnosi jeden z dzienników wiedeńskich, że jeśli już nie widmo niedoboru, to sama sprawiedliwość nakazuje, aby była przyjętą zasada stosunkowego opodatkowania wszystkich jednostek, korzystających z opieki państwa, i aby przedsiębiorstwa kupieckie podlegały opłacie podatku. Zwolnienie tych przedsiębiorstw od tego ciężaru, byłoby restytucyą nieusprawiedliwionych przywilejów. Tak samo, jak nie może szemrać, iż uchylono przywilej zwalniający ją od niszczenia pewnych należytości skarbowych, równem prawem kupieckie, przemysłowe i finansowe kasy nie mogą domagać się jakichkolwiek prerogatyw w tym kierunku.

W komisyi izbowej, w której owo przedłożenie rozstrząsano, poczyniono zresztą możliwe ustępstwa na rzecz świata kupieckiego, a drobny stosunkowo podatek giełdowy nie wpłynie z pewnością na osłabienie transakcyj giełdowych. Mimo to przybyła wczoraj do ministra skarbu deputacya wiedeńskiej Izby giełdowej, celem wręczenia mu petycyi, jaką ta Izba już dawniej wniosła przeciw przedłożeniu. Dr Dunajewski przyjął uprzejmie reprezentantów Izby, oświadczył atoli, że musi się wstrzymać od wszelkiej merytorycznej odpowiedzi, gdyż nowela o należytościach skarbowych jest obecnie przedmiotem parlamentarnych rozpraw, a specyalnie wniosek, który spowodował Izbę do wysłania deputacyi, nie został jeszcze Izbie przedłożonym, a przeto motywa jego są niewiadome.

O obecnej sytuacyi parlamentarnej pisze *Politik* w artykule wstępnym: Większość jest zgodną co do wszystkich wielkich kwestyj zasadniczych. Wszystkie jej frakcye zgodziły się na program parlamentarnej pracy bieżącego okresu sesyi Rady państwa. Parlamentarna komisya prawicy odbyła w tych dniach kilka posiedzeń i osiągnięto zupełną zgodę we wszystkich bieżących kwestyach. Jeżeli lewica liczy na brak karności w kołach prawicy, to zawiedzie się w tej mierze mocno, gdyż także i kluby pochwalają stanowisko przywódców i tak, jak prawica w zwartym szeregu rozpoczęła parlamentarną akcyę, tak także w nieosłabionym szyku rozpocznie kampanię wyborczą. Hr. Hohenwart jest i pozostanie przywódcą wielkiej prawdziwie austryackiej partyi środka. W łonie prawicy mogą być żywioły sprzecznym dążnościom hołdujące, jej posłowie nie zgadzają się z tem lub owem przedłożeniem rządowem w całości, ale w tem jednem są jej wszystkie frakcye zgodne, że walka przeciw zjednoczonej lewicy jest walką o egzystencyę starej monarchii. Przejęta tem przekonaniem, załatwi prawica resztę prac parlamentarnych.

Dyskusya jeneralna nad reformą Izby magnatów, przybiera nadzwyczaj rozległe rozmiary. Do głosu jest jeszcze zapisanych około 50 mowców. Jak już wspomnieliśmy, w imieniu antisemitów wniósł onegdaj Onody, aby cały projekt, jako nieodpowiadający prawom i aspiracyom chrześciańskiego świata, odrzucono i nie brano go nawet wcale za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Wczoraj zaś postawił Otto Herman wniosek, żądający zniesienia instytucyi Izby wyższej. Z tym wnioskiem polemizował dowcipnie prezes gabinetu Tisza. Przytoczył on anegdotę, iż we Wiedniu podczas burzliwych dni proklamowano w pewnych kołach system jednoizbowy; powiadano: wystarczy nam tylko jedna izba. Lud po ulicach słysząc to, mniemał, że jeżeli jedna Izba jest lepszą, jak dwie, to pół Izby będzie jeszcze lepszą instytucyą, jak jedna Izba, i dlatego wołał: my chcemy pół Izby. Następstwem tego było, że nie pozostała żadna Izba, gdyż nastąpił absolutyzm.

Wobec rekryminacyj podniesionych przez Hermana przeciw arystokracyi, zaznaczył prezes ministrów, że także wśród arystokracyi było wielu takich, którzy całą duszą brali udział w narodowej żałobie, podczas gdy wiadomo, że wielu demokratów i demagogów w r. 1848/49 najlepszych patryotów ogłosiło zdrajcami ojczyzny.

Według *Budap. Corr.*, rozwinięto ostatniemi czasy w kołach opozycyjnych Izby magnatów gorliwą propagandę na rzecz utrzymania *status quo* tej Izby, a to w tem przypuszczeniu, że najwięcej głosów da się zebrać za wnioskiem, żądającym zwykłego odrzucenia całej reformy.

W mowie swej d. 26 czerwca r. p. oświadczył się kanclerz niemiecki jaknajwyraźniej przeciw takiemu systemowi kolonialnemu, który polega na aneksyi pewnych przestrzeni, osadzaniu w nich urzędników, i utrzymywaniu garnizonu wojskowego. „Taki system, mówił kanclerz wyraźnie, kosztowałby nas zanadto i wyrastałyby ztąd takie wymagania do naszej marynarki, którymby podołać nie zdołała". Odtąd zapatrywania jego w tej mierze zmieniły tak dalece, że spełnia to właśnie, czego się wyrzekł. W budżecie wstawione są pozycye dość znaczne na utrzymywanie urzędników w koloniach, aneksye mnożą się z dnia na dzień, a do Kamerunu ma być zawleczoną dawna korweta Hertha i zamienioną w koszary okrętowe na 800 ludzi urządzone. Opozycyą zaś, jeśli się odezwie na potępienie tych zamysłów w podobnych słowach, jakich on sam użył przed półrokiem, spotyka zarzut, obwiniający ją o brak patryotyzmu.

Jednym z najlepszych dowodów, że w kwestyi uregulowania finansów egipskich nastąpiło już zupełne porozumienie mocarstw, jest oświadczenie rządu egipskiego, przesłane Niemcom i Rosyi, że skoro tylko wyznaczą osoby, które ich mają reprezentować w kasie długów, rząd wygotuje bezzwłocznie powołanie ich do urzędowania.

Szczegóły smutnej katastrofy, która śmierć Gordona sprowadziła, przywiózł sam Wilson do Korti, a stwierdzili ją zaraz później szpiegowie angielscy, którzy wysłani do Chartumu i obozu Mahdiego, powrócili w tych dniach do obozu angielskiego. Chociaż część tych szczegółów podaliśmy już wczoraj w ostatnich wiadomościach, podajemy je tu raz jeszcze w zupełności:

Faragh basza obudzał już od dawna podejrzenie u Gordona, nie karał on go jednak, raz dlatego, że nie chciał przez to zrażać wojsk jego przywiązanych do swego dowódzcy, a potem że dowierzający, jakim był z natury Gordon, uwierzył w przyznanie się Faragha do złych zamysłów, z wyrażeniem szczerej, jak się zdawało, skruchy i chęci poprawy. Dnia 26 stycznia r. b. przystąpił jednak Faragh do wykonania dawno knowanego zamiaru zdrady, otworzył bramy i wpuścił do miasta i warowni zwołanych w tym celu licznych stronników Mahdiego. Gordon słysząc hałas niezwykły, i domyślając się zdrady, wypadł z mieszkania swego, aby się naocznie o stanie rzeczy przekonać, i w tej chwili przebitym został sztyletem rzucającego się nań fanatycznego muzułmanina. Twierdzą powszechnie, że morderstwo nie nastąpiło z rozkazu Mahdiego, który wolałby był mieć dziś Gordona zakładnikiem na uzyskanie wysokiego okupu i korzystnego układu z Anglikami. Dziś nawet każe on ogłaszać, że Gordon żyje, i uwierzywszy w proroka, przeszedł na wiarę muzułmańską, co powinno być zachętą dla wszystkich Anglików, chcących uratować swe życie.

Przeważna część garnizonu przeszła zaraz do Mahdiego, resztę wymordowano, dopuszczając się w mieście strasznych morderstw i okrucieństw, bez względu na płeć i wiek. Przez znaczną część dnia płynąć miała krew po ulicach miasta.

Pewność, że Gordon nie żyje nie zmieniła w Anglii wojennego usposobienia opinii publicznej, która się tem bardziej teraz poskromienia powstańczych plemion domaga.

Kolumna, wysłana z Korti wzdłuż Nilu ku Berberowi pod dowództwem jenerała Earle, stoczyła świeżo nad brzegami rzeki zaciętą walkę, którą Anglicy nazywają zwycięztwem. Straty musiały być znaczne, a między niemi śmierć głównodowodzącego jenerała Earle i pułkownika Eyre dowodzą, że jeśli Anglicy zostali w końcu panami placu boju, do czego się niezawodnie nazwanie tego boju zwycięztwem odnosi, okupili to bardzo drogo. Raport dodaje, że droga do Berberu stoi teraz otworem, ale sam Berber jest obwarowany i silną obsadzony załogą, łatwiej więc będzie zbliżyć się do jego murów, niż zdobyć go.

W Anglii przychodzą już po części do przekonania, że, jeśliby obca pomoc miała być potrzebną, szukaćby jej wypadało jedynie w Turcyi. Powaga padiszacha zgniotłaby fanatyczne zabiegi, obudzone przez Mahdiego; interwencya, będąc legalną i od uznanego zwierzchnika wychodzącą, nie ubliżałaby Anglii i nie szkodziła tak wiele urokowi jej na Wschodzie. Myśl tę propaguje w Anglii *Pall Mall-Gazette*, a nadzieja, że się coś podobnego wydarzy, obudziła się także w kołach konstantynopolitańskich, najbliższych sułtana, gdzie liczą szczególnie na to, że interesowne narzucanie się Włoch z swą pomocą wątpliwej wartości, naprowadzić powinno samo przez się Anglików na myśl udania się raczej w tej mierze do Stambuła.

Popolo Romano zamieszcza artykuł, w którym o zwierzchnictwie sułtana wspomina, jako o rzeczy metafizycznej, która nie dbała nigdy o bezpieczeństwo handlu i osób na morzu Czerwonem i jego wybrzeżach. Włochom samym zabiły tu plemiona nadbrzeżne w różnych czasach pięciu podróżników i dziesięciu żołnierzy marynarskich. Włochy nie myślą więc uszczuplać praw zwierzchniczych sułtana, gdzie zastaną załogę egipską, tam ją zostawią, ale bezpieczeństwem handlu na morzu Czerwonem i jego wybrzeżach muszą się zająć tak w swoim, jak ogólnym interesie i do tego też tylko zmierza ich akcya obecna.

X. Hryniewiecki, biskup wileński, w Petorsburgu, gdzie się udał skutkiem sporu z jenerał-gubernatorem Kochanowem — został „usunięty od zarządu dyecezyi", jak donosi telegram z Petersburga *Kuryera Warszawskiego*, i wywieziony do Jarosławia, zkąd przed rokiem poprzednik jego, biskup Krasiński, po dwudziestoletniem wygnaniu wyzwolony został, skutkiem układu rządu rosyjskiego ze Stolicą świętą.

Postanowienie to przewyższyło oczekiwania i insynuacye najradykalniejszych w swej nienawiści dzienników rosyjskich, które, zajmując się specyalnie osobą biskupa wileńskiego, śledząc każdy jego krok od objęcia władzy biskupiej, wysyłając w tym celu do Wilna osobnych sprawozdawców — czyniły wszelkie wysilenia, aby przyspieszyć na tym punkcie najdrażliwszym chwilę zerwania *modus vivendi* między rządem a Kościołem; nie śmiały one atoli posunąć się dalej, jak do wypowiedzenia rady, aby biskupa wileńskiego przenieść do Płocka.

Z wszystkich biskupów, mianowanych przed dwoma laty, biskup wileński miał najcięższe, najboleśniejsze zadanie. Po kilkunastu latach bezprawnych rządów, sprawowanych przez apostatów, przybył on przywrócić łączność dyecezyi z Kościołem, padło mu więc oczyścić kapitułę i parafie z ludzi, którzy do czynów, napiętnowanych klątwą kościelną, dołączyli nadużycia, podpadające pod kodeks karny, a na drodze zaprzaństwa i odstępstwa w rzeczach wiary i karności kościelnej doszli do najohydniejszej deprawacyi w obyczajach i w zarządzie mieniem Kościoła.

Zdawało się, że sam rząd rosyjski przekonał się wreszcie o potrzebie przywrócenia porządku w dyecezyi wileńskiej, że ten anormalny stan, trwający od czasów słynnego tryumwiratu: Niemekszy, Tupalskiego i Żylińskiego, potępiony przez Stolicę św., stał się jednym z powodów zawarcia z Rzymem ugody.

Na biskupstwo wileńskie przedstawił rząd rosyjski młodego kapłana od młodości wychowanego w Petersburgu i niemającego styczności ze społecznością polską, a tem samem wzbudzającego ufność. Jakoż X. Hryniewiecki przez krótki czas swych rządów spełniał swe zadanie, wyłącznie kościelne, tak, jak je określił w pierwszej mowie w czasie biskupiego ingresu, gdy z ambony zapowiedział: „będę dochodził nadużyć, przywrócę porządek — a kto ze mną rozpocznie walkę, niech wie, że ma do walczenia z Leonem XIII i Aleksandrem III."

Pojmował on bowiem swoją misyę oczyszczenia dyecezyi z zakały, jako pochodzącą z porozumienia Papieża z monarchą, dla przywrócenia porządku i normalnych warunków karności kościelnej. Nietylko nie wchodziła tu w grę kwestya narodowości, ale nawet nie zaszedł żaden fakt, któryby dał powód do zasadniczego sporu o atrybucye władzy kościelnej i władzy świeckiej. Biskup działał energicznie z mocy pasterskiego prawa, a w każdym wypadku zawiadamiał gubernatorów, lub odwoływał się do zwyczajnych sądów rosyjskich, ilekroć odkrył nadużycia i nieporządki.

Ale ci, którzy w czasie bezrządu kościelnego bogacili się z dóbr kościelnych, lub w rozpasaniu nie znali granic — mieli ściśle związki z hierarchią urzędniczą i znajdowali jej poparcie i obronę, bo swój upadek moralny osłaniali barwą politycznej uległości. To też podjęli walkę z biskupem, podjęli ją systemem donosicielstwa, a zagrożeni w swych posadach i urzędach, znajdowali zawsze potężnych protektorów, tak w dostojnikach władzy, jak w dziennikarzach rosyjskich.

Biskup z niezłomną energią nie dał się wstrzymać od wykonania swej misyi. Po kilkakroć udawał się do Petersburga z aktami w ręku. Protekcya dla księży upadłych przeważała nad względami, które podyktowały ugodę z Rzymem.

Biskupowi wileńskiemu proponowano kilkakrotnie paszport i podróż zagranicę — odpowiadał zawsze: „władzy nie wziąłem samowolnie, nie złożę jej dobrowolnie — gotów jestem jechać na Wschód, jeśli mnie wywieziecie, ale nie na Zachód."

I skończyło się jak przewidywał — wygnaniem na Wschód.

Wywiezienie biskupa wileńskiego jest nowem zwycięstwem tego prądu nienawiści, który od paru miesięcy wzmógł się z wezbraną namiętnością. Kością w gardle dla tego stronnictwa była ugoda z Rzymem i przywrócenie hierarchii katolickiej. Wiadomo, że dyplomaci co tę ugodę zawarli, — niepowodowali się względnością dla społeczności polskiej — ale oddzielając kwestyą narodowości od kwestyi kościelnej, chcieli przywrócić tolerancyą religijną wyłącznie w imię zasad porządku państwowego i społecznego.

Długie były zachody, podburzania i intrygi, aby prędzej zwichnąć to stanowisko państwa. Pierwszy wyłom w ugodzie ze stolicą Stą, wznowienie systemu eksportacyi biskupów, świadczy o przewadze tamtego prądu. Pod sztandarem rusyfikacyi, w imię patryotycznego wyniszczenia polskości, idzie on dalej i coraz dalej.

POTOP

(33) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

We dwie godzin później, podjadłszy i podpiwszy nieco, ruszyli rycerze w podróż i jeszcze przed zachodem słońca stanęli w Krakinowie. — Przez drogę, opowiadał im pan Michał o okolicy, o sławnej szlachcie laudańskiej, o Kmicicu i o wszystkiem, co się od pewnego czasu zdarzyło. Przyznał się i do afektu swego dla panny Billewiczówny, nieszczęśliwego, jak zwykle.

— Cała rzecz, że wojna blizka — mówił — bo inaczej srodzebym się martwił, gdyż czasem myślę, że takie to już moje nieszczęście, i że chyba przyjdzie mi i umrzeć w kawalerskim stanie.

— A to co za rozległa budowla, do szopy murowanej podobna? — pytał Jan.

— To jest papiernia od księcia założona, a tu obok drukarnia, w której się księgi heretyckie drukują.

— Tfu! — rzekł Zagłoba — zaraza na to miasto, gdzie człowiek innego powietrza jak heretyckie do brzucha nie wciąga. Lucyper mógłby tu tak dobrze panować, jak i Radziwiłł.

— Mości panie! — odpowiedział Wołodyjowski — nie bluźń Radziwiłłowi, bo może wkrótce ojczyzna zbawienie będzie mu winna.

I dalej jechali w milczeniu, poglądając na miasto i dziwiąc się jego porządkom, bo ulice całkiem były brukowane kamieniami, co w owych czasach za osobliwość uchodziło. Przejechawszy rynek i ulicę Zamkową, ujrzeli na podniesieniu wspaniałą rezydencyę, świeżo przez księcia Janusza wzniesioną, nie obronną istotnie, ale ogromem nietylko pałace, lecz i zamki przewyższającą. — Gmach stał na wywyższeniu i patrzył na miasto jakoby u stóp jego leżące. Z obu stron głównego korpusu, biegły dwa skrzydła niższe, załamując się pod kątami prostemi i tworząc olbrzymi dziedziniec, zamknięty od przodu kratą żelazną, nabijaną długiemi kolcami. W środku kraty wznosiła się potężna brama murowana, na niej herby radziwiłłowskie i herb miasta Kiejdan, przedstawiający nogę orlą ze skrzydłem czarnem w złotem polu, a u nogi podkowę o trzech krzyżach czerwoną. Nisko w bramie był odwach i trabanci szkoccy straż tam trzymali, dla parady, nie dla obrony przeznaczoną. Godzina była ranna, ale na dziedzieńcu ruch już panował, albowiem przed głównym korpusem musztrował się pułk dragonów, przybrany w błękitne kolety i szwedzkie chełmy. Długi ich szereg stał właśnie nieruchomie, z gołemi rapierami w ręku, oficer zaś przejeżdżając przed frontem, mówił coś do żołnierzy. Naokoło szeregu i dalej pod ścianami, mnóstwo czeladzi w rozmaitych barwach gapiło się na dragonów, czyniąc sobie wzajem rozmaite uwagi i spostrzeżenia.

— Jak mi Bóg miły! — rzekł pan Michał — toż to pan Charłamp pułk musztruje!

— Jakto! — zawołał Zagłoba — tenże to sam, z którym miałeś się pojedynkować, w czasie elekcyi w Lipkowie?

— Tenże sam. Ale my od tego czasu w dobrej komitywie żyjemy.

— A prawda! — rzekł pan Zagłoba — poznaję go po nosie, który mu z pod chełmu sterczy. Dobrze, że przyłbice wyszły z mody, bo ten rycerz nie mógłby żadnej zamknąć; ale on i tak osobnej zbroi na nos potrzebuje.

Tymczasem pan Charłamp spostrzegłszy Wołodyjowskiego, puścił się ku niemu rysią.

— Jak się miewasz Michałku! — zawołał. — Dobrze, żeś przyjechał!...

— Lepiej, że ciebie pierwszego spotykam. Oto jest pan Zagłoba, któregoś w Lipkowie poznał, ba, przedtem jeszcze w Siennicy, a to panowie Skrzetuscy, Jan, rotmistrz królewskiej husarskiej chorągwi, zbarażczyk...

— Na Boga! toż ja największego w Polsce rycerza widzę! — zakrzyknął Charłamp. — Czołem, czołem!

— A to Stanisław, rotmistrz kaliski — mówił dalej pan Wołodyjowski — który z pod Ujścia wprost jedzie.

— Z pod Ujścia?... Na okrutną tedy hańbę wacpan patrzyłeś... Wiemy już, co się tam stało.

— Właśnie dlatego, że się tam to stało, ja tu przyjechałem w tej nadziei, że tu nic podobnego się nie stanie.

— Możesz waszmość być pewien. Radziwiłł, to nie Opaliński.

— Toż samo wczoraj mówiliśmy w Upicie

— Witam waszmościów najradośniej imieniem własnem i książęcem. Rad książę wojewoda będzie, gdy takich rycerzy zobaczy, bo mu ich bardzo potrzeba. Chodźcie-że do mnie, do cekauzu, gdzie jest moja kwatera. Pewnie zechcecie się przebrać i posilić, a ja będę wam też towarzyszył, bom już musztrę skończył.

To rzekłszy pan Charłamp, skoczył znów do szeregu i zakomenderował krótkim, donośnym głosem:

— Lewo! zwrot — w tył!

Kopyta zadźwięczały po bruku. Szereg rozłamał się na dwoje, połowy rozłamały się znowu, aż wreszcie sformowały się czwórki, które wolnym krokiem poczęły oddalać się w stronę cekhauzu.

— Dobrzy żołnierze — rzekł Skrzetuski — patrząc okiem znawcy na mechaniczne ruchy dragonów.

— Sama to drobna szlachta i bojarzynkowie putni w tej broni służą — odparł pan Wołodyjowski.

— O Boże! zaraz znać, że to nie pospolitaki — zawołał pan Stanisław.

— Ale że to Charłamp im porucznikuje? — pytał Zagłoba. — Czyli się mylę, ale pamiętam, że on w piatyhorskiej chorągwi służył i srebrną pętelkę nosił na ramieniu.

— Tak jest — rzekł Wołodyjowski. — Ale już z parę lat, jak pułkiem dragońskim dowodzi. Stary to żołnierz i kuty!

Tymczasem Charłamp, odesławszy dragonów, zbliżył się do naszych rycerzy.

— Proszę waszmościów za mną... Ot tam cekauz za pałacem.

W pół godziny później siedzieli już w pięciu nad misą piwa grzanego, dobrze zabielonego śmietaną, i rozmawiali o nowej wojnie.

— A u was tu, co słychać? — pytał Wołodyjowski.

— U nas słychać codzień co innego, bo się ludzie gubią w domysłach i coraz to inne nowiny puszczają — odparł Charłamp. — A naprawdę, to jeden książę wie, co się stanie. Waży on coś w umyśle, bo choć symuluje wesołość i na ludzi tak łaskaw, jak nigdy... to przecież okrutnie zamyślony. Po nocach, powiadają, nie sypia, jeno po wszystkich komnatach ciężkim krokiem chodzi i sam ze sobą głośno gada, a we dnie przez całe godziny naradza się z Harasimowiczem.

— Cóż to za Harasimowicz? — spytał Wołodyjowski.

— To gubernator z Zabłudowa, z Podlasia, niewielka figura, i tak wygląda, jakby djabła za pazuchą hodował; ale księcia pana poufny i podobno wszystkie jego arkana znający. Wedle mojej głowy, to okrutna i mściwa wojna ze Szwedem z tych narad wyniknie, do której wojny wszyscy wzdychamy. Tymczasem listy tu latają: od księcia kurlandkiego, od Chowańskiego, i od elektora. Są tu tacy, którzy powiadają, że książę z Moskwą paktuje, by ją do ligi przeciw Szwedowi wciągnąć; inni, że przeciwnie; ale zdaje się, że z nikim ligi nie będzie, jeno wojna, jak rzekłem, z tymi i z owymi. Wojsk coraz więcej przychodzi, rozpisują listy do szlachty, co najwierniejszej dla radziwiłłowskiego domu, aby się zjeżdżała. Wszędy pełno zbrojnego ludu... Ej, mości panowie! na kim się skrupi, na tym się zmiele; ale ręce będziem mieli po łokcie czerwone, bo jak Radziwiłł raz ruszy w pole, to nie będzie paktował.

— Oj to! oj to! — rzekł Zagłoba, zacierając dłonie. — Przyschło już niemało krwi szwedzkiej na moich rękach i jeszcze niemało przyschnie.... Niewielu już tych starych żołnierzy żyje, którzy mnie pod Puckiem i pod Trzcianną pamiętają; ale ci, którzy dotąd żyją, nigdy nie zapomną.

— A książę Bogusław tu jest? pytał Wołodyjowski.

— A jakże. Prócz tego spodziewamy się dziś jakichś wielkich gości, bo pokoje górne wyprzątają, a wieczorem ma być bankiet w zamku. Wątpię, Michale, czy się dziś do księcia dostaniesz.

— Sam-że on mnie na dziś wezwał.

— To nic, ale okrutnie zajęty... Przytem... nie wiem, czy mogę waszmościom o tem mówić... wszelako, za godzinę i tak wszyscy o tem wiedzieć będą... więc powiem... Tu się nadzwyczajne jakieś rzeczy dzieją...

— Co takiego? co takiego? — pytał Zagłoba.

— Owoż trzeba wacpanom wiedzieć, że przed dwoma dniami przyjechał tu pan Judycki, kawaler maltański, o którym musieliście słyszeć.

— A jakże — rzekł Jan — wielki to rycerz.

— Zaraz zaś po nim nadjechał i pan hetman polny Gosiewski. Dziwiliśmy się wielce, bo wiadoma rzecz, w jakiej emulacyi i nieprzyjaźni pan hetman polny żyje z naszym księciem. Niektórzy tedy cieszyli się, że zgoda nastąpiła między panami, i mówili, że to ją właśnie inkursya szwedzka sprowadziła. Sam tak myślałem; tymczasem wczoraj zamknęli się we trzech na naradę, pozamykali wszystkie drzwi, nikt nic nie mógł słyszeć, o czem radzili; jeno pan Krepsztuł, który wartę za drzwiami trzymał, mówił nam, że okrutnie głośno rozprawiali, a zwłaszcza hetman polny. Później sam książę odprowadził ich do komnat sypialnych, a w nocy, imainujcie sobie (tu pan Charłamp zniżył głos) wartę każdemu przy drzwiach postawili.

Pan Wołodyjowski aż się zerwał z miejsca.

— Na Boga! nie może być!

— A przecież tak jest.... Przy jednych i przy drugich drzwiach szkoci z rusznicami stoją i mają rozkaz pod gardłem nikogo nie wpuszczać i nie wypuszczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wywiezienie biskupa wileńskiego świadczy o tem znowu.

Straszny to cios dla wiernych! a nie chcemy zapuszczać się dziś w ocenienie jego następstw.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 lutego.

(?) Gwałtu, co się dzieje! możnaby wraz z hr. Fredrą zawołać, czytając dzisiejsze dzienniki opozycyjne wiedeńskie. „Rozprzężenie w łonie większości,“ „popłoch między ministrami,“ „przerwanie *des eisernen Ringes*“ — zdawałoby się, że stosunki polityczne austryackie są w przededniu wielkiej i zasadniczej zmiany. Cóż jest jednakowoż przyczyną tego tak strasznego alarmu? Zastanówmy się nad faktami.

Pierwsza przyczyna: Prawica pozostała w mniejszości przy kwestyi oznaczenia, w jakim porządku mają następować obrady nad kongruą i nad nowelą o należytościach skarbowych.

Druga przyczyna: Rząd pozostał w mniejszości przy kwestyi oznaczenia terminu, od którego ma obowiązywać ustawa o kongruy.

Innych faktów na poparcie swoich twierdzeń dzienniki opozycyjne nie mają, reszta należy do dziedziny domysłów.

Pierwszy fakt nie dowodzi niczego. Była to po prostu sztuczka, godna jakiego magika salonowego. Przy końcu posiedzenia, w chwili, kiedy część posłów z prawicy się już oddaliła, postawił dep. Dr Krauss wniosek, ażeby ustawa o kongruy weszła na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Przyjęcie tego wniosku nastąpiło nie dla jakichś politycznych powodów, ale jedynie z powodów liczebnych.

Co do opozycyi w sprawie kongruy, to ta ze względami polityki wewnętrznej niema nic do czynienia. Jestto rzecz natury więcej kościelnej. Jak to już w moim ostatnim liście wzmiankowałem, chodzi sferom kościelnym o to, ażeby stanowiska ich w tej sprawie nie wzięto za zrzeczenie się pewnych praw Kościoła na rzecz państwa. Prawa te dotyczą ingerencyi na zarząd funduszu religijnego i na oznaczanie wysokości dotacyj kleru. Ztąd też pochodzi, że sfery kościelne w całej tej sprawie zajęły stanowisko więcej wyczekujące, i że posłowie t. z. „klerykalni“ postępowali tutaj nie według jakiejś obowiązującej ich normy, ale według własnego prywatnego przekonania. Nie klubowa uchwała tutaj rozstrzygała, ale prywatne zdanie każdego posła. Tem się tłumaczy większość, jaką otrzymał wniosek lewicy, i podział w gronie deputowanych, należących do klubu ks. Liechtensteina. Sfery kościelne chciały pozostawić stanowcze rozstrzygnięcie tej sprawy światłemu zdaniu biskupów, będących członkami Izby panów. Tam ustawa o kongruy znajdzie ostateczne załatwienie.

Jeżeli dzienniki opozycyjne i z przebiegu ostatniego posiedzenia, a szczególniej z początku rozpraw nad nowelą do ustawy o należytościach, wyciągają jakieś wnioski o rozterkach w gronie klubów prawicy, to jestto proste łudzenie siebie i swoich czytelników. Żadna ustawa, podwyższająca podatki albo należytości, nie znajduje przychylnego przyjęcia. Jestto tylko smutna konieczność, jaka do zgodzenia się na nią nakłania. A cóż dopiero powiedzieć o tych posłach, którzy w przededniu rozwiązania Izby z natury rzeczy chcieliby przynieść swoim wyborcom, jak najlepsze wiadomości i ochronić ich od wszelkiego rodzaju nowych ciężarów! Żądać, ażeby prawica entuzyazmowała się dla tej nowej kreacyi p. Dunajewskiego, to za wiele naiwności, pomimo, że nie ulega wątpliwości, że i tutaj kluby prawicy potrafią swoje osobiste chęci podporządkować względom na dobro i potrzeby państwa. Wszak to jest faktem, że należytości skarbowe austryackie nie przynoszą ani 5-tej części tego, co one przynoszą we Francyi albo w Anglii, tak samo, jak jest pewnem, że nie biedne, ale zamożniejsze jedynie sfery ustawą tą zostaną dotknięte. Również to trzeba zważyć, że właśnie takie ustawy, jak ustawa o regulacyi rzek galicyjskich, ustawa o kongruy, wymagają powiększenia dochodów państwa. Zkądżeż zaś te wziąść? Przyznaję, że wiele postanowień noweli wymaga zmiany, ale to trzeba robić *sine ira et studio*. W tej sprawie większość jest pewną.

Co do sprawy rzek galicyjskich, to mogliście z ostatnich sprawozdań o posiedzeniach komisyi nabrać przekonania, że rząd, a szczególniej hr. Taaffe z całą energią sprawy tej broni. Na każdem posiedzeniu byli obecni hr. Taaffe, szef sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych bar. Kubin i minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Lewica zrobiła z tej sprawy sprawę egoistycznej zawiści prowincyonalnej. Wiadomo, że nic nie jest dla wieśniaka przykrzejszem, jak musieć wydawać pieniądze na obronę swojego gruntu przed wylewami. Każdy chciałby, ażeby państwo mu w tem dopomogło. To też struna, w jaką uderzyła lewica, jest bardzo wdzięczną, bo każdy z tych właścicieli gruntów niemieckich się pyta: jeżeli dla Galicyi 15 milionów, dlaczegóż także i nie dla mnie? To też wniosek Dra Russa, ażeby rząd wziął pod rozwagę przedewszystkiem regulacyę rzek całej Austryi, ma wielu zwolenników. Byłoby odpowiedniem, ażeby posłowie nasi powołali się na to, że oni już przed paru laty podobny wniosek postawili, i ażeby przyłączając się do wniosku Russa w części niedotykającej Galicyi, przedewszystkiem statystycznie i technicznie dowiedli, że dalsza zwłoka w regulacyi rzek galicyjskich grozi niebezpieczeństwem, co innych krajów nie dotyczy. Wyznać muszę, że posłowie nasi na podobny wniosek ze strony lewicy powinniby byli być przygotowanymi i dlatego potrzeba było już dawniej porobić odpowiednie studya także i co do innych prowincyj austryackich. Na nieszczęście zamało zebraliśmy materyału, a w takich sprawach tylko cyfry mogą zbić przeciwnika. Tutaj trzebaby było skrzętności takiego posła, jak nim był śp. Krzeczunowicz.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że o jakiemś „rozprzężeniu“ prawicy mowy być nie może. Obecne nieco rozgorączkowane położenie jest jedynie skutkiem równoczesnego wniesienia tylu tak ważnych, wszystkie sfery i wszystkie stronnictwa dotykających przedłożeń. Rząd dobrze wiedział co czyni.

Wiedeń 11 lutego.

○ Można literalnie powiedzieć, że cały Wiedeń zajęty jest sprawami nafty galicyjskiej. Od kilku dni czyni tu bowiem niestrudzone starania deputacya krajowego Towarzystwa naftowego, mianowicie u rządu, u ministrów, u reprezentantów, u posłów, w generalnych dyrekcyach kolei i td. Deputacya wręcza petycye, memoryały, przedstawia, tłómaczy, dowodzi, i nie odjedzie, zanim wszystkich środków nie wyczerpie. Miałem sposobność słyszeć od członków deputacyi oburzenie na znane potwarze *Reformy* w sprawie nafty krajowej; plany zaś dalsze i zamiary Towarzystwa krajowego, dla których deputacya tutaj także pracuje, nie mogą być jeszcze przedmiotem sprawozdania. Obecnie żądania, zawarte w petycyach Towarzystwa, wręczonych ministrom Pino i Dunajewskiemu, można streścić jak następuje: Dla nafty zagranicznej istnieją na kolejach austryackich taryfy tańsze, niż dla krajowej. Ta anomalia istnieć nie powinna. Taryfy nakładane są bez względu na odległość, tak, że n. p. transport z Zagórza do Wiednia tyle kosztuje co z Kołomyi. Idzie więc o zaprowadzenie opłat w stosunku kilometrycznej odległości. Kolej północna udziela nafcie zagranicznej refakcye i prowizye do 40%, co jest jednym z objawów egoistycznej polityki handlowej kolei, które są dotąd faktycznie jeszcze pod wielu względami osobnem państwem w państwie. Cło od surowca powinno być bezwarunkowo podwyższone. Przywóz surowca wymaga lepszej kontroli, gdyż jest faktem, że na Kaukazie preparowany bywa t. z. austryacki surowiec, który jest już pół-destylatem. Fabrykat ten idzie transito przez Rumunię, ale tam uzyskuje dowód miejscowej proweniencyi, i przywożony bywa, jako rumuński. Podatek zarobkowy wymaga uregulowania, t. j. żeby był pobierany od miary, podatek zaś dochodowy w ten sposób, jak to ma miejsce przy minerałach zastrzeżonych, a to według dotyczących uchwał sejmu krajowego. Wymiar tych podatków wymaga względności, nie tak jak dotąd, gdzie odbywa się z całą fiskalną surowością, a na szkodę zarówno kraju, jak i państwa. Nie na wiele bowiem przyda się wymiar i największy, jeżeli wydajność kopalni, jeżeli środki przedsiębiorstwa nie są w stanie temu podołać, jeżeli ciężary nakładane na interesa *in spe* nie pozwalają się rozwinąć przedsiębiorstwom. Należałoby też za przykładem Węgier nowe fabryki przemysłu naftowego na pewien okres lat od tych podatków uwalniać, ażby się pokazało, czy interes pójdzie, czy też tylko kapitały przedsiębiorców pochłonie.

Koniecznem jest wzięcie pod obrady sprawy obmyślenia normalnego stosunku między podatkiem konsumcyjnym a cłem przywozowem od surowca i destylatu, jeżeli przemysł krajowy tyle ważny dla państwa, niema upadać. Ministrowi Falkenhaym wręczyła deputacya dyplom na członka honorowego Towarzystwa naftowego krajowego.

W Izbie posłów panuje po obu stronach podobne usposobienie jak w szkołach, gdy się wakacye zbliżają. Wprawdzie jeszcze niejedna obawa zachodzi jak egzamin wypadnie, przecież wszyscy myślą już tylko głównie o wakacyach — o wyborach. Pożycie pomiędzy klubami prawicy bywa zaprawiane pewnemi kwasami, lecz o ile wiem, to rząd sam, nie żywi dotąd żadnych obaw, lecz na pewno się spodziewa, że wszystkie przedłożenia zostaną uchwalone do końca marca.

Od osoby kompetentnej, przybyłej dzisiaj z Rzymu, dowiaduję się, że w całych Włoszech panuje wojenny entuzyazm. Zdaje się, jak gdyby historyczny, zaborczy duch Romy się obudził, cały naród domaga się stanowczej pozycyi Włoch na morzu Czerwonem, co ma być gwarancyą ich pozycyi na morzu Śródziemnem. Król i królowa udzielają się codziennie ludowi, przejeżdżają się po Rzymie, król powozi sam mały kabryolecik, a drugą ręką ciągle się kłania, odpowiadając na okrzyki i powitania. Kompletna asanizacya Neapolu kosztem 100 milionów, uważaną jest jako rzecz honoru, a konwersya renty niebawem podjętą zostanie. Zapał, zaufanie, dobrobyt, obfitość złota, żądza wielkiej akcyi, składają się na obraz sytuacyi.

Rada Państwa.

W komisyi budżetowej podczas rozpraw nad kolejami państwowemi przy § 2: „galicyjska kolej transwersalna,“ zabierali głos posłowie: E. Czerkawski, Hausner, Starzyński, Russ i Schaup i podnosili liczne skargi, mianowicie przeciw złej budowie, nieprawidłowym spadkom i wznoszeniom się toru, nagłym skrętom, źle obranej trasie i niedostateczności parku kolejowego, jakoteż przeciw niebezpieczeństwu jazdy tą koleją. Szef sekcyi, bar. Czedik odpowiedział, że w skargach powyższych jest wiele przesady; urgowano ciągle, by co prędzej tę kolej otworzyć, a przyspieszenie otwarcia było powodem, że w początkach okazało się bardzo wiele braków. Nadto okoliczni mieszkańcy w nadziei niedalekiego otwarcia kolei, nagromadzili na stacyach ogromne ilości przeróżnych towarów np. nafty; tymczasem niepodobna było tak prędko wszystkiego powywozić i dlatego sprowadzono do pomocy około 500 wagonów zkądinąd. Rząd wysłał dla zbadania linii zachodniej pewnego urzędnika i kazał sobie zdać dokładną sprawę z tej podróży; część wschodnia, budowana początkowo jako kolej lokalna, dopiero później włączoną została do sieci kolei transwersalnej; w ogóle przyprowadzono tę kolej do skutku bardzo małemi kosztami. Także normalny rozkład jazdy można będzie tylko stopniowo zaprowadzić: na linii zachodniej od dnia 15 b. m., na wschodniej później — w ten sposób zaradzi się niedogodności z powodu braku połączenia z innemi liniami kolejowemi. Co się tyczy oddania budowy jeneralnemu przedsiębiorstwu lub na losy, to doświadczenia zrobione w tym kierunku nie są ze sobą zgodne; kolej arulańska, odddana jeneralnemu przedsiębiorstwu, byłaby taniej wynosiła; przy kolei transwersalnej przyznana na ten cel suma byłaby z pewnością nie wystarczyła, gdyby budowa była rozdana na losy.

Podczas dyskusyi nad koleją ze Stryja przez Skole do granicy Węgier, odpowiedział br. Czedik na interpelacyę Starzyńskiego co do wyjątkowego ograniczenia oferty rozpisanych na budowę dwóch mostów i tunelu na kwotę 300 tysięcy złr. i usprawiedliwiał to ograniczenie oferty tem, że rządowi szło o szybsze wykonanie roboty.

Minister handlu odpowiadając, na interpelacye Jireczka i Heilsberga oświadczył, że ustawa mająca indemnizować gminy i kraje za stratę, jaką poniosą w dodatkach krajowych, powiatowych i gminnych przez upaństwowienie kolei żelaznych jest już w robocie, ale nie może jeszcze powiedzieć dokładnie, kiedy zdoła ją Radzie państwa przedłożyć.

Komisya dla kodeksu karnego załatwiła projekt ustawy o wykonywaniu sądownictwa nad obroną krajową, a to zgodnie z przedłożeniem rządowem. Wszystkie poprawki zostały odrzucone.

Dep. Jaques żądał, aby dodano do projektu ustawy następujący ustęp: Wzywa się rząd, by jak najrychlej doprowadził do skutku toczące się pomiędzy rządem austryackim i węgierskim rokowania w sprawie ustanowienia wspólnej wojskowo-karnej procedury, aby w czasie możliwie jak najkrótszym mógł przyjść pod obrady ciał prawodawczych projekt wojskowo-karnej procedury, opierający się na zasadach publicznego oskarżenia, odłączenia postępowania śledczego od procedury wyrokującej, dalej na zasadzie jawności, ustności i uwzględnienia dowodów obrony oskarżonego.

Uroczystość Welehradzka.

Komitet Welehradzki, zajmujący się urządzeniem uroczystego obchodu tysiącznej rocznicy zgonu św. Metodego, ogłasza następującą odezwę do Polaków:

„Słowianie katolicy!
Czciciele ŚŚ. Cyrylla i Metodego!

Kiedy naród czci wielkich mężów, którzy czynami swemi jego ducha rozbudzili, nowe tory do szczęścia i wielkości mu wytknęli i na żeglugę po burzliwej dziejów fali bezpiecznym go zaopatrzyli sterem — wówczas naród ten cześć sobie samemu oddaje i wypełnia przez to powinność, której od niego nietylko wdzięczność, ale i prawo historyi wymaga. Obchodząc ważne zdarzenia z życia takich mężów, wznawiamy ich pamięć i składamy dowód, żeśmy świadomi wielkości i doniosłości ich czynów i stanowiska, jakie nam te czyny w dziejach ludzkości zakreśliły.

Nadchodzi pamiętny dla nas dzień 6 kwietnia 1885 r., w którym dopłynie 1000 lat od śmierci św. Metodego, Apostoła wiary chrześciańskiej, a założyciela oświaty między słowiańskiemi ludy. Ziarno rzucone przez niego i brata jego św. Cyrylla, dobrze się przyjęło, a gdy mąż święty przed lat tysiącem składał znużoną skroń na wieczny spoczynek, widział bujny już porost obiecujący bogate żniwo. Przez lat tysiąc cieszyli się nasi przodkowie i my dziś się cieszymy i cieszyć się będą nasi potomkowie bogatym plonem z siejby Metodego; a plon ten będzie tem obfitszy, im wierniejszymi zostaniemy duchowi, w jakim święty nasz patron kształcił przodków naszych przygarniając ich do katolickiego Kościoła, a tem samem do źródła prawdziwej i żywotnej cywilizacyi. Duch ten wzywa nas do Welehradu, gdzie Apostoł nasz zamknął powieki; wzywa nas tam szczególnie w roku 1885, abyśmy tamże święcili pamięć największego dobroczyńcy słowiańskich plemion, abyśmy udowodnili, że łgniemy doń z taką samą miłością jaką otaczali go przodkowie nasi. O nich opowiada życiopis św. Metodego, że w dzień jego pogrzebu zgromadziło się niezliczone mnóstwo ludu, a odprowadzając święte zwłoki, mężczyzni i niewiasty, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, wdowy i sieroty, cudzoziemcy i rodacy, zdrowi i chorzy rzewnie płakali za najlepszym pasterzem i mistrzem swoim.

I my też zbierzmy się wszyscy, bośmy cząstką dziedzictwa Metodego — przybądźcie i wy dzielni Polacy na pamiątkowy obchód r. 1885 w Welehradzie, abyśmy razem cześć oddali pamięci św. męża, abyśmy się pokrzepili duchem, którym Apostoł nasz wiódł przodków naszych w tory dziejowe jako szermierzy wiary, nauki i cywilizacyi; abyśmy się poznali, a poznawszy się, wzmocnili wzajemną miłością i świadomością, że najdroższy dar, przekazany nam przez św. Apostołów naszych, nie utracił nic przez całe tysiąc lat ze swej żywotności — że dar ten z ducha pochodzący, ducha narodów słowiańskich, na wieczne czasy podnosić, kształcić, posilać i uszczęśliwiać będzie; abyśmy powzięli silną nadzieję, że idea św. Cyrylla i Metodego okaże dość siły pociągającej, aby w myśl gorących życzeń Ojca św. Leona XIII przyspieszyć złączenie obu kościołów Zachodu i Wschodu, a tem samem tak Kościołowi jak i ludom słowiańskim — najpożądańsze zjednać błogosławieństwo.

Dano w Bernie r. Pańskiego 1885.

W imieniu centralnego komitetu obchodowego:

Prezes
J. E. *Egbert* hr. *Belcredi*,

Wice-prezes
Ks. Inf. *A. Kiovsky*.

Sekretarz
A. Hrudicka, prof.

Podskarbi
W. Dr. *J. Lachnit*.

Ściślejszy komitet ruski obradował dnia 25 stycznia pod przewodnictwem X. Archidyakona Dra Pełesza i uchwalił na pamiątkę udziału Rusinów w pielgrzymce do grobu św. Metodego zawieść do Welehradu Ewangelie słowiańskie.

Pełny komitet ruski pod przewodnictwem X. biskupa Sembratowicza przyjął do wiadomości prace trzech sekcyj komitetu ściślejszego i powziął następujące uchwały:

1) Komitet zajmie się wydrukowaniem dwóch prac literackich o życiu i działalności św. Cyrylla i Metodego. Z tych jedna obszerniejsza ma być przeznaczoną dla publiczności wykształconej, druga zaś popularna dla ludu. Prócz tego wydane będą obrazki św. Cyrylla i Metodego z odpowiednią modlitwą, które mają być rozdawane podczas uroczystości pomiędzy lud.

2) Dzień uroczystości w kraju oznaczony jest na 6 (18) kwietnia. O tej uchwale zawiadomi komitet wszystkie gr. kat. ordynaryaty w Galicyi i na Węgrzech i zaprosi je, by zawezwały duchowieństwo i wiernych do uroczystego obchodu tego pamiętnego dnia.

3) Komitet zawezwie w swoim czasie wszystkich Rusinów galicyjskich do udziału w pielgrzymce do Welehradu w dniu 1 (13) sierpnia, jako w dzień uroczystości chrztu Rusi przez św. Włodzimierza Wielkiego. W samym Welehradzie odprawionem będzie solenne nabożeństwo ze śpiewami i święcenie wody; prócz tego koncert z wykonaniem najdawniejszych ruskich pieśni cerkiewnych podług kompozycyi Bartmańskiego i innych.

4) Na pokrycie kosztów uroczystości, ułatwienie ludności niezamożnej pielgrzymki uda się komitet do władz z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek w kraju.

W sobotę odbyło się w Poznaniu posiedzenie komitetu uroczystości jubileuszowej w Welehradzie.

Na niem zamianowano na wiceprezesów komitetu X. Dra Stablewskiego i p. hr. Engestroema, na sekretarzy pp. red. Fr. Dobrowolskiego i M. Więckowskiego, na podskarbiego zaś p. J. Zeylanda.

Nadto do składu powyższego uchwalono powołać przewodniczących w wydziale wewnętrznym i zewnętrznym, to jest pp. Dra Z. Szułdrzyńskiego i posła L. Graevego.

Komitetowi temu ściślejszemu polecono wydać odezwę do obywateli Księstwa całego, powiadamiającą ich o znaczeniu i charakterze uroczystości jubileuszowej w Welehradzie, a nadto zapoznającą z programem, jaki tu uchwalonym został.

Program ten, jak wiadomo, następujący:

Postarać się o urządzenie w dniu 5 lipca w świątyniach w Poznaniu nabożeństwa uroczystego.

Pourządzać w tymże dniu odczyty treści religijno-historycznej.

Urządzić pielgrzymkę do Welehradu i ustanowić jej przewodników.

Nadto uchwalono sprawić chorągiew wotywną na pamiątkę rzeczonej uroczystości, i złożyć ją w kościele welehradzkim.

Wreszcie, o ile możność i środki pozwolą, przyjść w pomoc tym niezamożnym, którzyby odbyć chcieli pielgrzymkę do Welehradu, a własne ich środki na to nie pozwolą.

Wykonanie tych uchwał i przeprowadzenie ich pozostawiono komitetowi ściślejszemu.

Odezwa, o jakiej wyżej wspomnieliśmy, ukaże się w przyszłym tygodniu.

WYSTAWA OBRAZOW
Andrzeja hr. Mniszcha.

Dwie są charakterystyczne strony naszych nowożytnych usposobień, które się równoważą i uzupełniają nawzajem. Z jednej, mamy żywszą, niż kiedykolwiek i cieplejszą ciekawość przeszłości, umiemy się przenieść łatwiej, niż nasze pradziady w czasy oddawna minione i uprzytomnić sobie ich charakter, przyoblec na chwilę skórę i strój nam obcy, ale uśmiechający się do naszej wyobraźni; a z drugiej, przywiązujemy o wiele większą wagę do tego wszystkiego, co się dotykalną rzeczywistością, i co się życiem nazywa, co się najbliżej i najgłębiej z instynktami naszemi wiąże, co od idealnych wspomnień jest najdalsze i otaczającą nas realność ma za podstawę. Na polu sztuki — najszerzej i najogólniej pojętej spotykamy nieraz artystów, którzy starają się przejąć metodę i nastrój dawniejszych mistrzów, badają ich pilnie i cierpliwie, naśladują ich sposób rozumienia kształtów i pojęcia barw, a mimo tego, słyszymy ustawicznie głosy, że czasy akademickich przepisów i tradycyj bezpowrotnie przeminęły, i że chcąc odrodzić twórczość, należy patrzyć wokoło siebie i czerpać dla niej siły w bezpośredniem naszem otoczeniu. Hr. Andrzej Mniszech jest artystą, który łączy w sobie obie te dążności.

Zamieszkały i osiadły oddawna w Paryżu, amator i znawca sztuki, otoczony dziełami wielkich malarzy, zwłaszcza holenderskiej szkoły, do której szczególniejsze ma zamiłowanie, i której niektóre okazy, w posiadaniu jego będące, głośne są dla tych, co się sztuką bliżej zajmują, umie wielkopańskie swe *otia* urozmaicić i uszlachetnić uprawą wrodzonego talentu. Nie przestaje, mimo tego, żyć w świecie, być „człowiekiem świata“ i, co za tem idzie, wiernem dzieckiem swego czasu. Że zaś żadna ze szkół malarskich, nie godzi się swym kierunkiem tak z instynktami nowożytnemi, i z ich realistycznym zakrojem, jak holenderska, zamiłowanie zatem amatora, zeszło się w nim z uczuciami człowieka i wpłynęło na wyrobienie artysty. O obrazach i portretach hr. Mniszcha, które były znane oddawna w ciaśniejszem kole paryskich przyjaciół, dolatywały dotąd do kraju tylko głuche wieści. Obecnie okazały się one po raz pierwszy w Muzeum Narodowem, szerszej publiczności, czujemy się zatem w obowiązku powiedzieć o nich słów parę.

Obrazy i portrety, wystawione w Sukiennicach, czy to w oryginałach, czy fotografiach, stanowią szereg dzieł, obejmujących kilkanaście lat artystycznej twórczości. Wszystkie są malowane, jak to się dzisiaj tak rzadko zdarza, dawnym i tak tak godnym naśladowania zwyczajem na dębowych deskach; wszystkie wykonane tą sumienną i staranną techniką, która przykrywa równomiernie powierzchnie i łagodzi chropowatości faktury; wszystkie zaopatrzone troskliwie datą i kaligraficznie wypisanym monogramem. Co więcej, nieledwie wszystkie formą, akcessoryami i stylem przypominają wzory XVII stulecia. Są to albo tryptyki, czy też kompozycye, złożone z głów, składających się na jedną, związaną jakimś pomysłem całość, lub portrety zawsze prawie ujęte w naśladowane pędzlem barokowe medaliony z rzeźbionego drzewa, kamienia, lub blachy. Na koniec, co najważniejsza, wszystkich treścią jest człowiek, i tylko sam pojedynczo uważany człowiek, jako charakterystyczna indywidualność. Dodatki, szczegóły i akcesorya, inne, jeśli są, służą tylko do podniesienia, uwydatnienia i wytłumaczenia tego głównego i jedynego przedmiotu. Po tych cechach na pierwszy rzut oka łatwo jest zrozumieć, jak wielki wpływ wywarli na artystę holenderscy malarze wogóle, a holenderscy portreciści w szczególności. Jak się on do tych wzorów stara zbliżyć, jak się na nich kształci, jak je studyuje i jak, mimo swych nowożytnych instynktów, pod technicznym nawet względem, dostraja, dowodzą najlepiej tego porównane i zestawione ze sobą według dat obrazy. Na najdawniejszych, jakie przed sobą mamy, datujących z r. 1876, dotknięcie pędzla jest jeszcze ostrożne, ruch ręki miarkowany natężoną uwagą, a modelunek, chociaż staranny, to nieco skąpy. Na najnowszych faktura staje się pewniejsza siebie, cienie i światła się szerzej i swobodniej masują i tynty lepiej ze sobą zlewają. Są między ostatniemi takie, o ile z fotografij sądzić można, na których wykonaniu przewaga wzoru już tak silnie ciąży, i na które patrząc, chciałoby się zawołać: więcej nieco werwy, więcej śmiałości, więcej świętego ognia — a ideał osiągnięty będzie!

Ale to nie dosyć. Każdy z tych obrazów nietylko ma, jakeśmy się wyrazili, za przedmiot i za treść człowieka, ale każdy jest w ścisłem słowa tego znaczeniu portretem. Jedne z nich są portretami naszych dobrych znajomych i krajowych znakomitości, lub też osobistości zagranicznych, które w ostatnich lat dziesiątkach, jakąś wybitną i znaczącą w życiu paryzkiem rolę grały; drugie zaś przy całej dowolności kompozycyi także tylko portretami, lecz osób mniej znanych, — ujętemi w pewną artystyczną całość, przeniesionemi w świat fantazyi i przedstawionemi w sposób, który najlepiej charakter uwydatnia i znaczenie typu tłomaczy. Pierwsze malował artysta przez przyjaźń dla ich właścicieli, drugie sam dla siebie.

Między jednak dwoma temi kategoryami portretów jest wielka różnica. Pierwsze, przedstawiające znajomych, pojętych tak, jak ich codziennie widujemy, uderzają po większej części poprawnością rysunku, starannością gładką faktury i wyjątkowem podobieństwem, ale uważane jako studya, są za mało plastyczne i w odczuciu osobistości nieco powierzchowne. Nie występują dosyć z ram naprzód, nie są dość oblane powietrzem, nie mają dostatecznej konsystencyi i ujęcia, aby odbijały się od tła i narzucały naszym oczom, aby raz widziane, przypominały się naszej wyobraźni, skoro przestaniemy na nie patrzyć. Powiedziałbyś, że artysta wykonał je z pamięci i że zadowolony jej wiernością, nie zadał sobie trudu zgłębienia indywidualności, która sama przez się fantazyi jego nie poruszyła, nie przeniknął jej bystrym wzrokiem i nie odczuł w niej tego, co się na zewnątrz objawia jedynie w przemiennych i szczęśliwych momentach. Gdyby kamera fotograficzna była w stanie z natury przedmioty odrazu na swych objektywach, farbami odbijać, nie byłaby ich twarzy odbiła inaczej, a szczególniej podobniej. Ale wiele więcej nam od niej nie dają. Są drogocenne dla rodziny i przyjaciół, podobają się na pierwszy rzut oka, ale za drugim razem człowiek obcy przejdzie koło nich obojętnie, gdyż nie budzą żywszego interesu. Na ich widok możnaby słusznie o artyście powiedzieć to, co ktoś o jednym ze współczesnych wyrzekł: „*C'est un homme de son temps; au dessous des choses il préfère la surface.*“

Nie idzie wprawdzie za tem, aby ta reguła nie pociągała za sobą wyjątków. Jakkolwiek malarz nie odkrywa światów nieznanych, to w znacznej części wypadków za to, umie uwydatnić i wyrazić to, co widzi i znajduje. Skoro osobistość portretowanana ma silne i charakterystyczne rysy, skoro zwłaszcza jest indywidualnością żywą, o ruchliwym i ekspensownym temperamencie, — jak ta wielka dama wiedeńska, która jak kometa przeleciała za czasów cesarstwa przez świat paryzki, pozostawiając smugę wrażeń za sobą i narzucając się wyobraźni—wtedy i portret nabiera większego znaczenia. Ten ostatni znamy tylko z fotografii, ale i pomiędzy oryginałami moglibyśmy także podobne wymienić.

Inaczej się rzeczy mają z drugą kategoryą. Fantazya artysty nie krępowana osobistym stosunkiem wybiera sobie dowolnie typ, jaki najbardziej się do niego uśmiecha, lub spotkaną przypadkowo indywidualność w swój własny świat przenosi. Nie idealizuje żadnej z nich w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz trzymając się realności, stara się z temperamentu i z fizyologicznych instynktów wysnuć te następstwa, które w przedstawieniu dać nam o niej mogą najżywsze wyobrażenie. Nie przekracza prawnych określonych granic, ma, że tak powiemy, zawsze swoją uprzywilejowaną dziedzinę. Wierny tradycyom rodowym z jednej strony, a zamiłowania malarstwa holenderskiego z drugiej, obraca się zawsze prawie, jakeśmy to mówili, w wieku XVII. Jeśli maluje prawnuka w malowniczym stroju, to ma przed oczyma pradziada tej epoki i umie swemu modelowi nadać ten styl, ten nastrój *et ce grand air*, jak mówią Francuzi, które sprawiają, że ten nie zblednie między portretami starej sali zamkowej. Nie powiemy, aby na tem wszystkiem nie było znać naśladownictwa, lecz przyznać musimy, że tam, gdzie fantazya ma szersze pole i większą swobodę, tworzy to obrazy mające znaczniejszą artystyczną wartość.

Doskonale malowany jest portret Polaka w narodowych szatach, który stał się własnością Muzeum Narodowego. Albo jakże wyborny tryptyk, wyobrażający świętego *sui generis*, sławnego barona Brisse, który kiedyś ogłaszał codziennie *menu* swych obiadów w *Figaro* paryskiem i stał również na czele jednego z pierwszych gastronomicznych bulwarowych zakładów? Po obu stronach skrzydeł, stosy wiktuałów, budzących apetyt, a w środku ten jegomość o niskiem czole, rozwiniętych szczękach, pulchnych dłoniach i zadowolonych oczach, z kamizelką rozpiętą na okrągłym brzuszku. Siedzi dobrze, jednę rękę oparł na grubej lasce, której potrzebuje po śniadaniu, a drugą zwiesił niedbale na książkach Brillat-Savarin zapewne, które przeglądał, myśląc o obiedzie. Pada na niego przytłumione złotawe światło, zapowiadające sąsiedztwo kuchni i jadalnej sali. Jeszcze lepszym jednakże i kto wie czy nie najlepszym ze wszystkich jest obraz Jonckheera Floris van Poudenroyen, sinobrodego baśni, z r. 1654. Pięć głów występuje z ciemnych drewnianych ram. Po rogach cztery głowy żon, pełne blasku w karnacyi, okolonej przepysznie traktowaną bielizną, rysowane z finezyą, malowane subtelnie a silnie. Jedna ruda uspokojona, druga szatynka zafrasowana, trzecia brunetka pełna stanowczości i czwarta blondynka, która męża przeżyła. Ma łzy na rzęsach, ale je wkrótce uśmiechem osuszy. Z dwóch stron dwa białe bociany czy żórawie o spuszczonych dzióbach, a w środku twarz męża ciepła, zarumieniona, na białej kryzie, jak na talerzu, z wyrazem ust i oczu, robiącym takie wrażenie, jak zwrotka hulaszczej piosenki. Obraz ten zawieszony na ciemnem tle gobelinów, przy blasku kryształów, fajansów i sreber stołowych, nietylko wytrzyma sąsiedztwo holenderskich mistrzów, ale budzić będzie humor biesiadników. Można na niego patrzeć i często i długo, a w twarzach kobiet zawsze coś nowego znaleść. Widzimy zatem, że hr. Andrzej Mniszech jest nietylko amatorem sztuki, ale i wykwintnym artystą.

MARYAN SOKOŁOWSKI.

W przededniu akcyi regulacyjnej.

Sprawa regulacyi rzek i potoków naszych, o której niemal wszystkie dzienniki w kraju wiele pisały i piszą, a która we wszystkich sferach budzi w chwili obecnej nadzwyczajne zajęcie — zbyt często u wielu natrafia na przesadne nadzieje co do rozmiaru i korzyści robót, wykonać się mających w przyszłości. Nadto w wielu wypadkach przygotowanie celem uskutecznienia w krótkiej przyszłości robót regulacyjnych odbywa się dorywczo, bez zdania sobie sprawy, czem jest regulacya wogóle, a czem jest regulacya na rzekach i potokach pomniejszych. Również i na to niezawsze zwraca się uwagę, jakie korzyści ze sprostowania potoku lub rzeki osiągnie okolica, gdzie przypadkowo inicyatywa bądź od zamożniejszej strony, bądź też od zawiązanej spółki wyszła, tudzież czy te korzyści na dolny bieg potoku lub rzeki w razie nieprzygotowania niżej położonej okolicy dla przyjęcia raźniej odpływających wód, nie wpłyną na spotęgowanie katastrofy powodziowej, a zatem dla kraju nie będą korzyścią, lecz jeszcze większą stratą.

Rzecz sama nie potrzebuje bliższych motywów, gdyż każdy hydrotechnik w czasach dzisiejszych, nawet w tym wypadku, jeżeli z mocy polecenia dostanie mu się w udziale projektowanie robót na części rzeki lokalne, pojmie i rachunkiem przybliżonym wykaże, czem projektowane roboty będą dla niżej położonych okolic. Łatwo mu będzie udowodnić, że skrócony bieg rzeki o połowę długości zwiększy i spadek tejże o połowę i że przybytek wody poniżej będzie o wiele znaczniejszy, aniżeli był przedtem, niż górną przestrzeń rzeki nie sprostowano.

Wobec instynktów samozachowawczych, które niestety wielką częścią w społeczeństwie każdem w formie walki o byt występują, jak z drugiej strony w razie podjęcia robót w dobrej wierze, ale bez szerszego poglądu, zachodzi ważne pytanie: czy traktowanie sprawy ogólniejsze, mające na celu korzyści w kraju całym, a w stosunku do pojedynczych przestrzeni naszych rzek i potoków całego recypienta wodnego, okolicy wyżej i niżej położonej po lewym i prawym brzegu rzeki, nie natrafi na rozliczne trudności. W każdym razie te trudności musiały być programowo zwalczone, jeśli nie ma być uroniony w wielkiej części fundusz, na cele wodne przeznaczony lub przeznaczyć się mający.

Kraj nasz przerzynają liczne potoki i rzeki, które z południa na północ przepływają, a jedne i te same wody od wypływu swego w pewnej stale oznaczonej długości mają spadek bardzo znaczny i werznięte są w grunt naturalny zwykle głęboko. Od pewnego punktu wody te przechodzą spadkiem bardzo małym, dążąc do rzek większych, a bieg wody staje się słabszym, brzegi coraz niższe, a w miejscach, gdzie już zostały wałami ochronnemi opatrzone, zdarza się bardzo często, że koryto rzeki zamulone zostało i w stosunku do gruntu naturalnego wyżej od tegoż jest położone.

Jeżeli zatem pojmiemy regulacyę dopływów w ten sposób, że będziemy się starali poprostować kierunki potoków i rzek naszych górskich, niechybnie dojść musimy do rezultatu ujemnego, tj. że nasze najżyzniejsze doliny, przez które większe rzeki ze spadkiem powolniejszym przepływają — będą często wylewami zniszczone, a korzyść przez prędsze odpłynięcie wód w górach, z pewnością nie zrównoważy szkód w dolinach. Natomiast wstrzymanie odpowiednie szalonego przepływu potoków naszych górskich, które głównie na masę wód w rzekach się składają — da wielką rękojmię zmniejszenia wód powodziowych.

Sprawa ta, ogółowo nakreślona, nie stanowi aksyomatu nowego i zbyt obszernie i dowodnie we wszystkich prawie krajach traktowaną była. Tą myślą przewodnią kierują się państwa i kraje, które ostatniemi czasy systematycznie przedsięwzięły roboty, dążące do zalesienia stoków górskich, a po dokładnem zbadaniu, z czem w dolinach mają do walczenia, wzmacniają dawniej wykonane budowle ochronne, lub też z gruntu takowe rekonstruują.

Przedsięwzięta podróż JE. Ministra rolnictwa, której wyniki skreślił niedawno Säckendorf, daje nam dokładne wyobrażenie — jak zabierano się do rozpoczęcia robót we Francyi i w Tyrolu.

Prace, jakie wykonano w tym celu, stanowią początek dobrze zrozumianego przedsięwzięcia — które ma ubezpieczyć w przyszłości kraj od często powtarzających się zalewów.

Początek ten stanie się podwaliną systematycznego działania, polegającego na programowem wykonaniu robót, które nie dopuszcza, aby względne melioracye w górze przeprowadzone, nie obróciły się na szkodę okolic niżej położonych.

Dobrze pojęty interes kraju naszego wymaga również ścisłego programu, według którego nietylko roboty w najbliższej przyszłości, lecz i później wykonywać należy.

Trudności administracyjne wypływają często z wadliwego pojmowania melioracyj przez spółki wodne, jak niemniej z ciężkiego ustroju tychże, dalej niewłaściwość, połączona w samem koncesyonowaniu robót przez władze polityczne, które ograniczają się dotychczas na zbyt lokalnem załatwieniu sprawy przez ekspertów technicznych, dałyby się przy energii i postanowieniach odnośnych władz naczelnych administracyjnych zwalczyć.

Przedewszystkiem każdy projekt przedłożony władzy politycznej, powinien być badany nietylko pod względem najbliższego sąsiedztwa, lecz w stosunku do całego dopływu odnośnego.

Przy takich badaniach całego porzecza okaże się, że uregulowanie wód górskich nie będzie podjęte w celu przyspieszenia odpływu, lecz raczej wstrzymania takowego; że polegać będzie głównie na ubezpieczeniu i zeskarpowaniu odpowiedniem brzegów, przy dopływach górskich; przyprowadzeniu koryta do odpowiedniej szerokości; uregulowaniu spadku za pomocą płytkich jazów w samej podeszwie koryta; że wreszcie zmiana kierunku tylko w rzadkich wypadkach byłaby dozwoloną, głównie natenczas, jeżeli łamane kierunki będą zastąpione prawidłowemi łukami.

Parowy doprowadzające większą część opadów z wielkiem procentem namułu przez zadarnienie i skaskadowanie ustalone, musiałyby wejść w całość projektu każdego dopływu. Prace w tym kierunku od źródlisk za prądem wody wykonywane, w miarę ich postępu będą zmniejszać rok rocznie gwałtowne wylewy, nie przeszkadzając wykonaniu robót ochronnych i regulacyjnych przy rzekach większych. Studya gruntowne wszelkich możliwych działów, należących do pojedynczych dopływów, dostarczą cennych dat do racyonalnego wykonania robót przy rzekach większych, a obliczenia natenczas nie będą iluzoryczne, opierać się bowiem będą na datach realnych.

Wypracowanie należyte projektów, które stanowić muszą pierwszy krok działalności na tem polu, będzie pracą olbrzymią, jednak niezbędną. Rozdział i należyte kierownictwo tej pracy, oraz stała kontrola nad uskutecznionemi pomiarami, będzie zadaniem wdzięcznem dla komisyi krajowej, a w miarę rozległości robót, wielka ilość młodych sił technicznych w kraju zużytą być może. Rezultat prac wykonanych zawisł głównie od stosownego użycia tych sił, które wprawiając się już w czasie czynności pomiarowej, mogą stać się dobrymi wykonawcami robót, szeregi lat trwających, z myślą przewodnią największej oszczędności i pracy obywatelskiej, już z tego powodu, że pracować będą mogli w kraju i dla kraju. Od rezultatu tych prac zawisł w przyszłości stan naszych dotychczas dziko płynących wód.

Wprawdzie zastosować się da w tej mierze nasze przysłowie „że nie od razu Kraków zbudowany.“ Jeżeli na fundamenta przy samopomocy kraju i pomocy państwowej nam wystarczy, starajmyż się wszelkiemi siłami założyć te fundamenta trwale, pomni odpowiedzialności wobec kraju, wtenczas gmach stawiany na niewzruszonych podwalinach, w miarę funduszów na jakie wogóle kraj nasz biedny zdobyć się będzie mógł, stanie przecież w przyszłości. W miarę koniecznej potrzeby, kraj uregulowane dopływy utrzymać potrafi.

Jest nadzieja, że działanie w dobrej wierze i z rozumem, pobudzi wszystkich obywateli do pomagania w pracy programowej, a przy takiej pomocy niejedna luka w ustawie da się korzystnie wypełnić.

Stanisław Chrząszczewski.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Warszawskij Dniewnik podsuwa rządowi projekt spotęgowania żywiołu rosyjskiego na Wołyniu przez kolonizacyę w tej okolicy wielkorosyjskich chłopów w znaczniejszych masach, — co zdaniem jego byłoby nierównie skuteczniejszem, niż nabywanie majątków większych przez t. z. inteligencyę rosyjską. Przyczem rzeczony dziennik w następujących słowach motywuje doniosłość tej sprawy:

„Przemienienie Wołynia i Zabuża w kraj o osiadłej ludności czysto-rosyjskiej, godnej zaufania, przyniosłoby nieobrachowane korzyści sprawie stanowczego roztrzygnięcia t. z. „kwestyi polskiej“. Aby sobie uprzytomnić, jak dalece to jest prawdziwem, dość jest spojrzeć tylko na mapę byłej Rzeczypospolitej polskiej. Wołyń i Zabuże zajmują na tej mapie środkowe miejsce. Ostatecznie zrusyfikowane te kraje mogłyby się stać silnym klinem, wbitym pomiędzy Galicyą a Polesiem, tudzież pomiędzy krajem Nadwiślańskim, Ukrainą i Podolem. Niemniej ważnem jest i to, aby z Galicyą rusińską graniczyła gubernia o charakterze czysto-rosyjskim, a nie taki konglomerat etnograficzny, jak teraźniejsza gubernia Wołyńska, gdzie oprócz Rusinów są Polacy, Żydzi, Niemcy i Czesi, którzy ostatniemi czasy osiedlili się tu w znacznej masie, skupując na własność ziemię. Ostatecznego zaś zrusyfikowania Wołynia nie dokonają rosyjscy właściciele większych posiadłości, jak to już wiemy po części z doświadczenia, lecz dokonają go niezawodnie rosyjscy chłopi, których też jaknajliczniejsza kolonizacya w tym kraju jest dlatego rzeczą niezbędną i naglącą“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dziś rano do Krakowa, gdzie zabawi do połowy przyszłego tygodnia. Jutro obiadować będzie u delegata hr. Badeniego.

— **Pierwsza pasya** odprawi się już pojutrze, t. j. w niedzielę, w kościele OO. Franciszkanów. Znak to, że karnawał już bliski końca swego żywota, a pasya ta jest jakby zadośćuczynieniem za ostatnie dni karnawałowej gorączki, która, co prawda, z wielu przyczyn nie była tego roku zbyt silną, potęguje się jednak zawsze w dniach ostatnich, przeważnie już w kołach domowych. Jutrzejszy bal Koła artystyczno-literackiego zamknie już szereg balów publicznych.

— **Obwieszczenie.** Rada m. Krakowa uchwałą z dnia 20 stycznia 1885 postanowiła na potrzeby miejskie na rok 1885 pobierać dodatek gminny do czynszów z mieszkań w tej samej wysokości, jak w latach poprzednich, to jest po dwa centy od każdego złotego austryackiego czynszu, oraz dodatek gminny 6% do wszystkich stałych podatków rządowych. Podając tę uchwałę do publicznej wiadomości, Magistrat oznajmia, że 2% dodatek gminny do czynszów, wnosić należy do kasy miejskiej w terminach kwartalnych z dołu; zaś 6% dodatek gminny do podatków stałych, pobieranym będzie na zasadzie rozporządzenia kraj. Dyrekcyi skarbu przez c. k. gł. Urząd podatkowy, przy poborze podatków stałych.

— **Układy z delegatem Wydziału krajowego** Drem Hoszardem i starostą p. Albinem Ottmannem a reprezentantami naszego Uniwersytetu w sprawie klinik postępują zupełnie gładko i szybko. Dziś przed południem o godzinie 11 odbyć się ma w tej sprawie pełne posiedzenie wobec delegata Namiestnictwa, radcy dworu, hr. Kazimierza Badeniego. Jest wszelka nadzieja, że dziś jeszcze zostanie podpisany ostateczny protokół, gdyż Dr Hoszard, reprezentant Wydziału krajowego, zamierza w dniu dzisiejszym opuścić nasze miasto. Dziś bierze także udział w konferencyach p. inżynier Sare, który powrócił już ze Skawiny, po odbytych z lokomotywami próbach.

— **W sprawie pomieszkań dla ubogich** zamieściliśmy niedawno na tem miejscu artykuł wykazujący brak tych pomieszkań w mieście i wygórowaną ich drogość. Ludzie docierający do schronisk nędzy, sądzą, że poruszenie tego przedmiotu, tyle drastycznego i tyle nieszczęść za sobą pociągającego, przyszło w tę właśnie porę, iż dłużej stan taki trwać nie powinien i że jeżeli już nie przedsiębiorcy prywatni, to gmina powinna pomyśleć o budowie tanich mieszkań dla ludzi biedniejszych, a z pewnością nie straciłaby na takiej budowie i polepszyłaby warunki sanitarne miasta. A ten brak mieszkań i ta ich drożyzna rozciąga się także na Kazimierz i tam powoduje także wiele złego, jak n. p. tak sporadycznie pojawiające się opuszczanie żon przez mężów, gdy ci ostatni nie mogą zapracować na opłacenie mieszkania i utrzymanie licznej rodziny. Czy gmina mogłaby się zająć budową — nie wiemy, ale zastanowiwszy się nad tą sprawą, może znalazłaby jaki środek polepszenia doli tylu biednych rodzin, dla których wygórowany czynsz za mieszkanie jest strasznym ciężarem.

— **Karnawał.** Pikniki są w modzie; wczorajszy trzeci z rzędu w sali hotelu saskiego zgromadził bardzo liczne i świetne Towarzystwo. Ochoczy taniec przeciągnął się do rana. Do mazura stanęło 55 par. Piękne toalety dam, wdzięki tancerek i dobór tancerzy prowadzonych przez hr. Adama Tarnowskiego, dodały uroku zabawie która zapełniła dużą salę, nader gustownie przybraną. Z kolacyi wykluczono szampana i zbytkowne potrawy, czem zaoszczędzono znaczną kwotę dla ubogich. Piękny ten przykład zasługuje na uznanie i naśladownictwo. Wczoraj odbył się inny wieczór składkowy w hotelu „Victoria“, a we wtorek w tymże hotelu zapowiedziany piknik lekarski. Wiele osób już zapisanych.

Również we wtorek, odbędzie się jeszcze jeden piknik w „Hotelu Saskim“. Wczoraj w Sali Redutowej, nadzwyczaj gustownie ubranej, staraniem 57-go pułku, był wielce ożywiony bal podoficerów tego pułku, na którym znajdowała się również jak na balu 13 pułku jeneralicya oraz głównodowodzący, który przybywszy o 10-ej, powitany został hymnem austryackim. Herb państwa był nader ozdobnie i misternie ubrany. Pod nim biusta Naj. Państwa, dalej biust głównodowodzącego a na przeciwko portret dowódzcy pułku. Swieżo przybyły z urlopu jenerał Demel, znajdował się na balu. Bardzo ładne programy tańców wydrukowane były po polsku. W „Kasynie oficerskiem,“ które nadzwyczaj jest ożywione od chwili zaprowadzonych tam reform, następują zabawy jedna po drugiej w nader wygodnym i gustownie urządzonym lokalu, i tak 7-go był tam bal dziecinny od 7 do 9, a następnie tańce starszych osób. Jutro odbędzie się wieczór męski. Dnia 17 we wtorek, przygotowuje się świetny bal kostiumowy. W sobotę zaś 28-go będzie wieczór złożony z koncertu, odczytów i przedstawienia teatralnego.

Bal kostiumowy, który odbył się wczoraj w kasynie powszechnem, był jeszcze liczniejszym niż wszystkie dotychczasowe w tem kasynie zabawy, które, jak wiadomo, doznają wyjątkowego w bieżącym karnawale powodzenia. Pomiędzy mnóstwem kostiumów damskich i męskich wiele odznaczało się bardzo dobrym smakiem, oryginalnością pomysłów a nawet wytwornością. Kadryle i mazury, do których stawało w dwóch salach około 150 par, prowadzone były, pomimo tłumów tancerzy i widzów, bardzo zręcznie i biegle. Ochocza zabawa przeciągnęła się do świtu.

— **Ciekawy niedorostek.** Wczoraj wieczorem krzyk przeraźliwy zgromadził na Stradomiu liczniejszy tłum przechodniów. Krzyk ten, a było to około godziny 10ej wieczorem, wydawało, sądząc ze wzrostu, dziecko dwuletnie, opierające się całemi siłami i niechcące iść do domu. Dziecko to wszakże, ze wzrostu, najwyżej dwuletnie, liczy już 14 rok życia i wałęsa się nieraz po dwa tygodnie i dłużej poza domem, a w domu nie chce nigdy pozostawać. Jest to szczególny okaz karła, ale należałoby go wziąć w opiekę, by nie stał się później żebrakiem i nie był pośmiewiskiem Kazimierza.

— **Rzeszów** d. 12 lutego. W ubiegłą Sobotę odbył się w naszem kasynie zapowiedziany od dawna wieczorek wełniany. Powodzenie wieczorku wełnianego. było zupełnem, gdyż do kadryla stanęło par 60 niesłychana liczba w kronikach balowych naszego miasta. Panie jednak wystąpiły z nielicznemi wyjątkami w strojach balowych lub wieczorkowych — i to jedyna może słaba strona owego wełnianego wieczorku. Komitet cenzorów składający się tak z pań jak i panów miał dobrą sposobność do przyjścia w pomoc ubogim naszego miasta przez ściągnięcie kar regulaminem zagrożonych, lecz nie chciał jakoś z praw swoich korzystać a byłoby się niejedną łzę w mieście osuszyło. Na najbliższą sobotę zapowiedział Wydział Tow. kasynowego w porozumieniu z Wydziałem kółka muzycznego *Réunion* z tańcami w sali kasynowej na dochód ubogich naszego miasta. Spodziewać się należy, że szlachetny cel ściągnie licznie naszą rozbawioną publiczność, zwłaszcza że zaproszenia do jaknajobszerniejszych kół rozesłane zostały. Nędzy w mieście dosyć — zobaczymy, czy nasze miasto obok chęci bawienia się i błyszczenia posiada także współczucie dla bliźnich.

— **O zamachu dynamitowym** w sali balowej w Witkowicach (na Morawie), o którym doniósł telegram, piszą z Witkowic, co następuje: Zamach nastąpił podczas tańcu, ale gwałtowna detonacya doszła do uszu niektórych tylko gości. Między gośćmi znajdowało się kilka dam z Wiednia, a wśród nich córka jlnego dyrektora kolei Karola Ludwika, p. Sochora, oraz większa liczba uczniów techniki berneńskiej, którzy pod przewodnictwem prof. Kraffta zrobili wycieczkę naukową do Witkowic. Niektórzy dopiero w kilka godzin później dowiedzieli się o katastrofie. Natychmiast jednak przeszukano cały gmach i postawiono straże. Przy bliższem przeszukaniu miejsca wypadku, pokazało się, że sądząc po skutku, patron dynamitowy musiał być silny i że umieszczony został w wychodzącem na dziedzińcu oknie piwnicy, znajdującem się pod schodami; i że bezwątpienia zamiarem było sprawcy wysadzić schody w powietrze i tym sposobem większą wzbudzić panikę. Schody nie zostały wysadzone, tylko silną kratę żelazną w oknie rozerwało na kawałki, kilka okien na dole i na pierwszem piętrze jest potłuczonych i przy oknie stojąca budka zamieniła się w gruzy. Patron musiał być założony tuż przed wybuchem, gdyż o parę minut wprzód przechodziło dwóch panów balowych i nic podejrzanego nie dostrzegli. Śledztwo co do tego zamachu prowadzonem będzie z powodu jego anarchistycznego źródła, tak ze strony władzy politycznej jak sądowej z nadzwyczajną oględnością. Robotnik podejrzany o współudział w zbrodni, w którego posiadaniu znajdowało się kilka patronów dynamitowych, z czego, ani zkąd pochodzą, ani na jaki są użytek, nie mógł się usprawiedliwić, został aresztowany i w nim domyślano się sprawcy. Późniejsze jednak depesze donoszą, że został jako niewinny uwolnionym i śledztwo dalej jest prowadzonem.

— **W Warszawie** wczoraj o godzinie 11 w kaplicy domowej hr. Plater Zyberków, Arcybiskup warszawski pobłogosławił związek małżeński, hr. Władysława Wielopolskiego, syna Józefa i Maryi z hr. Walewskich — a wnuka margrabi Aleksandra Wielopolskiego, z panną Maryą Platerówną Zyberg, córką hr. Stanisława i ś. p. Maryi z Borchów. Do ołtarza wiedli pannę młodą: Andrzej hr. Plater i Aleksander hr. Wielopolski — pana młodego, panna Marya Orpiszewska i hr. Ludwika Wielopolska. Od ołtarza zaś, margrabia Zygmunt Wielopolski i hr. Felix Plater — hr. Stanisławowa z Aleksandrowiczów Walewska i hr. Emma z Platerów Malatesta. Podczas uczty weselnej nadszedł telegram z błogosławieństwem Ojca św. Toast nowożeńców wnosił hr. Konstanty Przezdziecki — a Margr. Zyg. Wielopolski, toast pary narzeczonej, młodszego brata nowożeńca z panną Maryą Laską, córką Władysława Laskiego i Maryi z hr. Ilińskich.

Bal w ratuszu na szpital dla dzieci, przyniósł czystego dochodu 4,964 rsr.

Właściciel Nieborowa, książę Michał Radziwił, założył przed paru laty fabrykę majolik, której wyroby na najlepszych oparte wzorach, mają niemałą wartość artystyczną, a pod względem ceny są przystępne. Fabryka nieboroska wysyła na kontrakty kijowskie wybór swych produkcyj.

— **Bójka uliczna i morderstwo.** Z Lublina donoszą o następującym fakcie: W ubiegły poniedziałek mieszkańcy dzielnicy Lubartowskiej, zamieszkałej przeważnie przez izraelitów, byli świadkami krwawego zajścia pomiędzy żydami a żołnierzami. Rzecz się tak miała: Rannym pociągiem od strony Kowla przybyło do Lublina kilkudziesięciu żołnierzy z Kaukazu. Po zameldowaniu się właściwej władzy, żołnierze rozpierzchli się po mieście do szynków. Kilku z nich znalazło się na ulicy Lubartowskiej obfitującej w szynkownie, gdzie dobrze sobie podchmieliwszy, rozpoczęli zwadę ze znajdującym się w szynku gospodarzem żydem. Od zwyczajnej wymiany słów przyszło do sprzeczki i pogróżek; gospodarz więc, bojąc się żołnierzy począł wołać spółwyznawców swoich na pomoc z ulicy. W jednej chwili zgromadziły się na ulicy i w szynku tłumy żydów i chciwej wrażeń gawiedzi wszelkiego rodzaju. Żydzi zaczęli grozić żołnierzom lecz ci wydobywszy noże, ku wielkiemu przerażeniu wszystkich, rzucili się na przeciwników. Zrobił się straszny krzyk i wołania o pomoc, lecz zanim ta nadbiegła i zdołała przywrócić porządek, żołnierze jednego izraelitę, właściciela nieruchomości nazwiskiem Herszka Akermana, zarznęli na śmierć, a drugiego ciężko ranili nożem w plecy, innych zaś mniej lub więcej poturbowali. Policya natychmiast rozpoczęła śledztwo. Dwóch żołnierzy z których jeden zamordował Akermana, aresztowano. Wzburzenie między żydami wielkie. Do późnej nocy tłumy ich otaczały ratusz i zalegały całą ulicę Królewską i część Krakowskiego przedmieścia. Wypadek stał się o godzinie 5 po południu. Rannych odesłano do szpitala starozakonnych. W wyśledzeniu całej tej sprawy przyjmuje udział naczelnik wojenny okręgu lubelskiego.

— **Olbrzymia wieża** stanąć ma na placu wystawy powszechnej w Paryżu, w 1889 roku. Studya nad tym projektem prowadzi p. Eissel przy pomocy dwóch inżynierów, pp. Naugnier i Koechlin. Wieża ma mieć 300 metrów wysokości, o ogromie jej zatem najlepsze można mieć pojęcie, porównywając z nią wieżę Panteonu, mającą 79 metrów wysokości, świętego Piotra w Rzymie 132 metrów, katedry Strasburskiej 142 metrów i katedry kolońskiej 159 metrów. Śmiały plan p. Eissel o dwa razy prawie przewyższa wysokość najwyższej dziś wieży kolońskiej. Monument oparty na czterech olbrzymich łukach i czterech filarach, dźwigać ma oszkloną kopułę, z której roztaczałoby się panorama na 120 kilometrów rozległości. Byłoby to pierwsze piętro budowli. Powyżej wznosiłaby się piramida, zwężając się coraz więcej; podzielona na trzy piętra jednakowej wysokości, zakończona będzie rodzajem olbrzymiej latarni. Mało zapewne osób zdecyduje się wchodzić na tak wielką wysokość, lecz monument ten służyć może jako obserwatoryum astronomiczne i meteorologiczne, zwłaszcza zaś zostanie świetną pamiątką wystawy 1889 r.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14go: *Podróż na Kaukaz*, komedya w 3 aktach, pp. Blavet i Carré, przełożył z francuskiego p. Arwin; po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

W niedzielę 15go: *Chata za wsią*, obraz sceniczny w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, osnuty na powieści Kraszewskiego przez p. Mellerową i Galasiewicza; muzyka Noskowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien nie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 12 lutego pochmurno, śnieg; term. od —6·3 doszedł do —3·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 750·5 millim., termom. — 4·6 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 14go lutego: ś. Walentego k. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. D. 7 lutego, w sobotę, w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się posiedzenie administracyjne Wydziału filologicznego. Praca, opatrzona godłem „Prawdą a pracą,“ złożona w dniu 30 stycznia na konkurs S. B. Lindego, jako po terminie, nie mogła być uwzględniona. W dalszym ciągu zatwierdzono na Członków komisyi literackiej p. p. Dra Wilhelma Creizenacha, prof. Uniwersytetu Jagiel., Dr Germana, prof. szkoły realnej i Dra K. Petelenza, prof. gimn. św. Jacka i docenta Uniwer. W końcu Wydział wyznaczył referentów do ocenienia nadesłanych rozpraw.

Żeleńskiego „Konrad Walenrod.“ Ponieważ, jak już wspomnieliśmy, wiele osób wybiera się z naszego miasta do Lwowa na pierwsze przedstawienie tej opery, przeto dla udogodnienia podróży zamierzono zamówić osobny pociąg kolei żelaznej, który odejdzie ztąd w sam dzień przedstawienia, w sobotę, 21 lutego, około godz. 8 rano — gdy przeciwnie, jadąc zwykłym pociągiem osobowym, trzebaby już w przeddzień wybrać się w podróż. Jeżeli zbierze się dostateczna liczba podróżnych, ceny jazdy będą zwykłe. Powrót do Krakowa nieobjęty programem. Dyrekcya teatru lwowskiego zachowała dla gości krakowskich kilkadziesiąt miejsc w krzesłach, na amfiteatrze i w lożach. Zamówienia na bilet jazdy przyjmują uprzejmie: w Towarzystwie muzycznem (plac Szczepański) p. Sekretarz codzień, prócz niedzieli, od godziny 12—1, oraz w starym Resursie obywatelskim p. sekretarz Pobudkiewicz, za zaliczką 17 złr. na I klasę, a 10 na II klasę — prócz ceny miejsca w teatrze, które, zamówiwszy tutaj, można będzie otrzymać i zapłacić we Lwowie. Termin zgłoszenia do środy 18go b. m. wieczór, poczem ogłoszonym zostanie dnia następnego w *Czasie* wynik obliczenia i bliższe szczegóły podróży.

— **P. Kozłowski,** produkujący się w teatrze mglistemi obrazami, które cieszą się powodzeniem, zwłaszcza te, co przedstawiają podróż Arcyksięcia Rudolfa na Wschód, daje dla szkół i pensyonatów o godzinie 3ej po południu nadzwyczajne w nadchodzącą niedzielę przedstawienie.

Le voyage au Caucase *(Podróż na Kaukaz)* pełna dowcipu i wesołości komedya francuska odegraną zostanie jutro na benefis młodego a zdolnego artysty tutejszego teatru p. Arwina, który także na polu piśmiennictwa próbuje sił swoich. Cieszy się on sympatyą publiczności, tak, iż pomimo, że to zapustna sobota, oczekiwać należy licznego jej zebrania się jutro, tem więcej, że będzie ona mogła ubawić się jak przystoi podczas karnawału w teatrze a przed dziesiątą udać się z przybytku Talii w objęcia Terpsychory.

Wydawca *Ogrodnika Polskiego* w Warszawie Edmund Jankowski wydał własnym nakładem dzieło p. t. *Krzew winny* (8⁰ 132 str. z 63 drzeworytami i jedną tablicą. Jest to drugie wydanie znacznie powiększone — pierwsze wyszło przed 8 laty a napisane jasno i zrozumiale, zostało w krótkim czasie rozkupione. Autor podaje w niem praktyczne i na doświadczeniu oparte wskazówki, w jaki sposób u nas szczepy winne hodować należy.

Inscriptiones clenodiales ex libris judicialibus palatinatus Cracoviensis collegit et edidit Boleslaus Ulanowski. Zapiski herbowe krakowskie. *Cracoviae* 1885.

Pod tym tytułem wyszedł świeżo nowy obszerny (36 arkuszy druku) zeszyt „Starodawnych prawa polskiego pomników“, wydawanych przez komisyę prawniczą Akademii Umiejętności. Jest to niepospolitej wartości materyał do badań na polu naszej heraldyki, genealogii i historyi szlachty, w których od niedawna zawitał i u nas poważny, ściśle umiejętny kierunek. Materyał ten, zebrany skrzętnie z archiwum krajowego w Krakowie, z archiwum konsystorza i kapituły krakowskiej, archiwum głównego w Warszawie, archiwum akt dawnych w Lublinie i archiwum książąt Czartoryskich, obejmujący 1631 zapisek herbowych w obrębie województwa krakowskiego, stanowić będzie cenny przyczynek źródłowy do rozwiązania najdonioślejszych zagadnień z zakresu historyi społeczeństwa polskiego.

Ale i heraldycy-amatorowie z wdzięcznością przyjmą tę publikacyę, podającą w starannem wydaniu tak obfity materyał; na wiele zawiłych kwestyj heraldycznych i genealogicznych, wymagających mozolnego poszukiwania po archiwach, znajdzie się w tym zbiorze łatwo gotową odpowiedź.

Treść Nru 3 *Kroniki rodzinnej:* Antoni Edward Odyniec, przez A. Pługa; Dziennik podróży Ksawerego Bohusza, prałata wileńskiego (c. d.); Sny i marzenia senne, według najnowszych badań naukowych, przez Dra J. z Warki; Dawne listy o stosunkach rodzinnych i listy Tomasza Zana; Korespondencya z Londynu, przez E. Naganowskiego; Z codziennego życia, obrazek E. Jerlicza; Wieści polityczne; Silva rerum; Nekrologia.

Kronika rodzinna umieszcza nekrolog Odyńca przez Adama Pługa, w formie listu do redaktorki.

Na przedstawieniu oratoryum *Eliasza*, Mendelsohna, w Londynie, w Albert Hall, zebrała się publiczność w liczbie 12,000 osób.

Nowe książki.

Żywot czcigodnej matki Magdaleny Zofii Barat założycielki Towarzystwa Sióstr Najśw. Serca Jezusowego oraz szkic dziejów tegoż Towarzystwa osobliwie na ziemi polskiej — napisał X. Stanisław Załęski T. J. (Kraków, w drukarni Anczyce str. 449).

Autor dzieła „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ i „Historyi kasaty zakonu Jezuitów“ napisał nową książkę dotyczącą dziejów zakonu żeńskiego u nas od pół wieku dobrze zasłużonego. Książka podaje się i na czytanie duchowne i mieści wiele ustępów dotyczących ważnych stosunków z ostatnich czasów Wyszła z klasztoru ale niema woni zakrystyi, podnosi ducha do Boga i ujmuje styczność świata zakonnego ze światem świeckim. Autor opowiadając żywot założycielki zakonu czcigodnej matki Barat idzie za biografem francuskim X. Beaunard, opuszczając drobne szczegóły a rozszerzając poglądy na stan kościoła we Francyi, gdy konkordat francuski otwarł znów świątynie i dozwolił gromadzić się zakonom. Matka Barat otwarła pierwsze domy edukacyjne *Sacré Coeur* na początku stulecia — ale regułę zakonu potwierdził dopiero Leon XII w r. 1827. Pierwszy dom polski założony w r. 1846 we Lwowie przez matkę De la Croix za protekcyą Arcyksięcia Ferdynanda D' Este a fundacyą wielu dam polskich — drugi w Poznaniu na Wildze w r. 1855 przeważnie za sprawą jenerała Chłapowskiego, X. Koźmiana i wielu zacnych rodzin wielkopolskich. Dzieje tych dwóch domów zajmują znaczną część książki i jest źródłową pracą autora z pierwszej ręki, mieści pełno ważnych szczegółów dotyczących życia religijnego dwóch naszych dzielnic. Opowiadanie budujące i zajmujące zarazem — ma wdzięk prostoty i żywości, jak wszystko co z pod tego pióra wychodzi. Książka ma wartość pamiątkową i zapisuje fakta świeże, imiona osób jeszcze żyjących i działających. Dom lwowski prosperuje, ale poznańskie siostry Serca Jezusowego musiały ustąpić do Pragi przed kulturkampfem, a historya domu pragskiego, który zachował cechę polską zajmuje osobny rozdział. Staranną edycyę zdobi kilka drzeworytów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej rodziny L. F. złożyli: W. S. kupon 2 złr. 50 cent., X. L. P. z Krzeszowic 50 c., N. N. 1 złr. i 6 biletów na obiad, T. M. 1 złr.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 lutego.

Z sądu del. miejskiego. Bagatelka.

Sędzia: p. Dr Małdziński.

P Josel S.....: Proszę pana sędziego, tak było: ja jechałem z Krzeszowic do Krakowa koleją, a pan Jan H.... jechał ze mną.

P. Jan H.: Proszę pana sędziego, nie tak było. Ja jechałem koleją do Krakowa, a pan Josel S. jechał także koleją.

P. Josel S.: Proszę pana sędziego, nie tak było. Jechało koleją do Krakowa dużo ludzi, a wtedy pan H. zapytał mnie, czy jadę z Jerozolimy, i za to zebrał „niezliczone oklaski.“

P. Jan H.: Proszę pana sędziego, nie tak było, bo ja pytałem tego pana, czy jedzie z Betleem.

P. Josel S.: Wszyscy się śmiali i po nogach deptali, a pan H. to „był głównodowodzący; robili urąganie z żydów.“

P. Jan H.: Nieprawda!

P. Josel S.: Nieprawda?! hę?

P. Jan H.: Mówili o procesie Ritterów.

P. Josel S.: A mówili, ale pan mi parasol złamał.

P. Jan H.: Proszę pana sędziego, to nie tak było, tylko parasol sam się złamał.

Po tym dyalogu sędzia wzywa strony do dokładnego opisu faktu, z którego powód swoją pretensyę wywodzi i po dłuższych kontrowersyach okazuje się, że p. H. jechał z wesela „w wesołem usposobieniu“, a pożartowawszy z panem Joslem S. ku ogólnej zabawie passażerów jednego *coupé* wagonu, z elastycznością właściwą umysłowi ludzi w „wesołem usposobieniu“ będących, przeskoczył na inny temat, mianowicie, czy służba kolejowa jest dosyć czujną i czy na dany sygnał ratunkowy zatrzyma pociąg. Pragnąc w drodze eksperymentalnej sprawdzić zagadnienie, pożyczył pan H. parasola od p. Josla, aby zagiętą rączką pociągnąć za sznur sygnałowy. Rzeczą jednak pozostaje nierozwiązaną, dlaczego pan H. zamiast za sznur uwadził parasolem za ławkę i tak długo energicznie za parasol ciągnął, póki rączka się nie urwała. P. Josel twierdzi, że pan H. był w takiem usposobieniu „iż o niem mówić nie warto“ i dlatego pan H. nie mógł dojrzeć sznura. Pan H. natomiast twierdzi, „że nie chciał robić głupstwa.“

Spór między obu panami co do „urągania“ załatwił w drodze pokojowej komisarz policyi na kolei zaraz po ich przyjeździe. Co do parasola jednak interwencya komisarza nie wystarczyła, albowiem pan Josel zgodził się wprawdzie na to, żeby go pan H. kazał naprawić, ale nie chciał iść po niego, „bo się bał.“ Pan H. natomiast nie czuł się obowiązanym odnosić parasola, a skutkiem tego p. Josel wniósł skargę drobiazgową o parasol lub równowartość w kwocie 2 złr.

Za interwencyą sędziego przewodniczącego rozprawie drobiazgowej, strony zawarły ugodę, mocą której pozwany oddał zaraz zreparowany parasol in natura i zobowiązał się wynagrodzić powodowi koszta sporu w ilości 1 złr. 50 ct. w dniach 8 pod rygorem egzekucyi.

Ale pan Josel odchodząc z sali rozpraw, oświadczył „że boi się iść do p. H. po te koszta.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 9 i 10go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały, wynoszący zaledwo około 700 korcy zboża w ogóle. Ceny od ostatniego targu nie uległy żadnej zmianie. Jęczmień płacono wprawdzie drożej, lecz w lepszych gatunkach jaki był na ostatni targ dowieziony.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 34·— do 38 złp.; żyto za 227 funtów 30·— do 32·1/3 złp.; jęczmień za 202 funtów od 24·— do 27·— złp. owies od 17·— do 18·— złp.

Wskutek zastoju w handlu zbożowym na targach zagranicznych i rezerwowanie się kupujących na dzisiejszym targu, ruch i obrót na targu Kleparskim były słabe, tendencya jednak utrzymała się stała, szczególniej co do pszenicy i żyta.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·50 do 8·25 złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 9·55 złr.; żyto piękne od 7·24 do 7·50 złr., poślednie od 6·75 do 7·20 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·80 do 7·40 złr.; owies od 7·15 do 7·50 złr.; groch od od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·50 do 12·50 złr.; wyka od 5·50 do 6·50 złr.; kukurudza od —·— do · złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·25 do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 48·— złr.; białą od 40.— do 50.— złr.

Otrzymujemy następujące pismo: Przez komitet centralny postawiony zostałem na kandydata do Izby handlowej. Ponieważ interesa moje wymagają tak dużo czasu, że przyjętym na siebie w razie wyboru obowiązkom nie mógłbym się dość gorliwie poświęcić, przeto zrzekając się stanowczo mej kandydatury upraszam Szanownych Panów Wyborców o niegłosowanie na mnie, gdyż nawet w razie wyboru mandatu nie mógłbym przyjąć.

Juliusz Grosse.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich oddziałów, jako też Członków c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Dwudzieste walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galicyjskiego, na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko delegaci obieralni, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się dnia 3 i następnych marca b. r. we Lwowie.

Program tegoż Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A. Sprawy do dyecezyi delegatów należące:

1) Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1884. 2) Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże rok 1884. 3) Sprawozdanie komisyi rachunkowej: *a)* co do zamknięcia rachunków za r. 1884; *b)* co do budżetu na rok 1885. 4) Wybór sześciu członków Komitetu, a to: *a)* czterech członków Komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu pp. Józefa Skarbka Borowskiego, Augusta Schellenberga, Dra Tadeusza Skałkowskiego i Henryka Strzeleckiego; *b)* dwóch członków Komitetu na lat dwa w miejsce pp. Ottona Hausnera i hr. Leonarda Pinińskiego, którzy zrezygnowali. 5) Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. 6) Sprawa dalszego wydawnictwa kalendarza rolniczego. 7) Wnioski oddziałów i Członków po przedyskutowaniu ich na poufnem posiedzeniu.

B. Sprawy do decyzyi ogółu członków należące:

1) Środki ochrony rolnictwa wobec konkurencyi zagranicznej, podwyższenie ceł i reforma taryf kolejowych. 2) Sprawa regulacyi wód i spółek wodnych. 3) Kwestya zmiany ustawy leśnej i zalesienia. 4) Obecne położenie gorzelnictwa. 5) Zmiana kierunku produkcyi rolniczej. 6) Zawiązanie sekcyi płodów rolniczych. 7) Sprawozdanie z VI targu zbożowego.

W ciągu posiedzeń Rady ogólnej odbędzie się także posiedzenie sekcyi chmielowej w lokalności Towarzystwa gospodarskiego. Przedłożone będą rysunki chmielarń drutowych, próbki chmielu i ziemi z Czech zebrane, narzędzia do uprawy chmielu tamże używane, niemniej zbiór szkodników chmielowych. Komitet spodziewa się zatem, że Szan. członkowie sekcyi jak najliczniej zjechać raczą.

Okólnik niniejszy raczą Szan. Rady oddziałów udzielić do wiadomości pp. Delegatów jakoteż Członków wszystkich, a zwracając ich uwagę, że w Zgromadzeniach Rady Ogólnej mogą brać udział wszyscy Członkowie Towarzystwa, — a to w sprawach wyliczonych pod A) z głosem doradczym, zaś w sprawach wyliczonych pod B) z głosem stanowczym, zachęcić ich do jak najliczniejszego udziału wobec nader ważnych i żywotnych spraw, — zamieszczonych pod B) na porządku dziennym.

Upraszamy również o wczesne zgłoszenie po karty legitymacyjne dla korzystania z przyznanych przez koleje obniżeń cen jazdy, prosząc zarazem o dołączenie dokładnego adresu, t. j. miejsca zamieszkania i poczty ostatniej, niemniej też linii kolei żelaznej.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej dnia 3go marca b. r. rozpocznie się o godzinie 10ej zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Lwów, dnia 30 stycznia 1885 r.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. galic.

Prezes: *Adam Sapieha.* Sekretarz: *Józef Greliński.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(*Zdanie pewnego urzędnika*). — Baden pod Wiedniem. Szanowny Panie: Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są znakomitym środkiem leczniczym. Dwa lata cierpiałem na bicie serca, obstrukcye, zatkanie, krótki oddech itp. co mnie bardzo niepokoiło. Zaraz w pierwszych dwóch dniach, gdy zażywałem te pigułki szwajcarskie, wyleczony zostałem z moich cierpień, jednak jeszcze codzień zażywam jednę pigułkę szwajcarską (do nabycia pudełko po 70 c. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka) Z wysokim szacunkiem Wilhelm Falszegi de Almos — emerytowany c. k. urzędnik państwowy Wilhelmstr. 24. Należy dokładnie uważać na to, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. (229-1-2).

NADESŁANE.

Dwie ostatnie Reduty.

W niedzielę d. 15go lutego **Przedostatni Bal Maskowy** w Górnej Sali Teatralnej. Z uderzeniem godz. 12ej na powszechne żądanie komiczne intermezzo ze śpiewami po raz drugi **Mazur Zydowski** z ulicy Marszałkowskiej. (Nowe kuplety).— O godz. 1ej **Tysiąc Całusów**, krotofila odegrana na Sali.

We wtorek 17go lutego: **Ostatni Bal Maskowy** (*Na dochód służby Teatralnej*). W Teatrze odegraną zostanie komedya w 1 akcie: **Piętro Wyżej.** — Na zakończenie na Sali **Pochód Duchów Karnawałowych**. — Początek o godzinie 10ej.

Orkiestra **Wrońskiego.**

Cena wejścia 50 ct.

(NADESŁANE.) (1-?)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

„**Rodzeństwo**“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o wywiezieniu biskupa wileńskiego najpierw podały *Petersb. Wied.* o czem telegrafowano do dzienników warszawskich w tych słowach: „Biskup wileński Hryniewiecki wezwany do Petersburga dla wyjaśnień z powodu przedsiębranych przezeń czynów niewłaściwych i wrogich władzy rosyjskiej, został usuniętym od zarządu dyecezyą wileńską i wysłany do gubernii Jarosławskiej pod nadzór policyi.“

Według gazety *Swiet* biskupowi Hryniewieckiemu wyznaczono 2000 rubli rocznej pensyi.

Polit. Corr. na czele dzisiejszego Nru zamieszcza, co następuje: „Z kompetentnej strony serbskiej jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że podana w *Czasie* wiadomość, dotycząca rodziny króla Milana, jest najzupełniej zmyśloną. W kompetentnych kołach serbskich dano wyraz zdumieniu z tego powodu, że poważny organ w rzekomych odwiedzinach jenerała Catargiu u hr. Kalnokiego mógł znaleść punkt oparcia dla tak niedorzecznych i już na pierwszy rzut oka złośliwie się przedstawiających pogłosek.“ Zamieszczając niniejsze oświadczenie *Polit. Corr.*, dodamy z naszej strony, iż podając tę wiadomość, oświadczyliśmy wyraźnie, że za jej autentyczność bynajmniej nie ręczymy, a nawet co do niektórych punktów podnieśliśmy stanowczo wątpliwości. Co się zaś tyczy odwiedzin jenerała Catargiu u hr. Kalnokiego, o tych wcale nie wspominaliśmy i są to dedukcye, za które my odpowiedzialni nie jesteśmy.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 13 lutego. (*W*) Doniesienia niektórych dzienników, że rząd austryacki zamierza założyć w Czerniowcach biskupstwo katolickie, są bezzasadne.

Wiedeń 13 lutego. X. Hryniewiecki, biskup wileński, usunięty został od zarządu dyecezyą i w towarzystwie oficera żandarmeryi wywieziony został do Jarosławia, gdzie go oddano pod dozór policyjny. X. Hryniewiecki był w Petersburgu, aby się usprawiedliwić z postępowania swego względem Kochanowa.

Wiedeń 13 lutego. Czarnogóra spodziewa się zyskać wkrótce nowe terytorya w Albanii pod Tusi i na prawym brzegu Bojany.

Wiedeń 13 lutego. Hr. Alfred Potocki udał się wczoraj na dłuższy pobyt do Cannes.

Paryż 13 lutego. Policya tutejsza aresztowała wczoraj dwóch anarchistów węgierskich, stolarzy Stauba i Krombacha.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 lutego. (Z Izby deputowanych). Rozdzielony został projekt do ustawy o udzieleniu wsparcia z funduszów państwa na rzecz dotkniętej w r. 1884 klęskami elementarnemi ludności Niższej Austryi, Morawy i Szląska. Zażądany kredyt wynosi 23,000 złr. dla Niższej Austryi, 10,000 złr. dla Morawy i 3000 złr. dla Szląska. Sumy te użyte być mogą na bezzwrotne zapomogi i na subwencye publicznych budowli gminnych.

Dep. Rieger interpeluje, co rząd zamyśla uczynić w celu zapobieżenia groźnym następstwom przesilenia przemysłu cukrowniczego, a w szczególności, czy zgodzi się na zwłokę w uiszczeniu podatków.

W odpowiedzi na interpelacyę Bärnfeinda względem zezwalania na przywóz bydła bośniackiego na targ wiedeński, odpowiada Taaffe, że rząd nie wydał i nie wyda żadnego rozporządzenia co do bydła bośniackiego, ponieważ zaraza na bydło, która dawniej panowała w Bośni, już od dwóch lat grasować przestała.

Przedłożenie co do zabezpieczenia robotników na przypadek choroby przydzielono w pierwszem czytaniu komisyi przemysłowej.

W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad nowelą o należytościach skarbowych przemawia minister skarbu.

Wiedeń 13go lutego. Z Izby deputowanych. Minister skarbu występuje przedewszystkiem przeciw zarzutowi, jakoby nowela ta miała zbyt wybitny charakter fiskalny. Przekroczeniom programu finansowego starać się będzie ministerstwo zapobiedz przez odpowiednie wskazówki.

Minister zbija twierdzenie, że przez zniesienie opustu od należytości, uregulowanie należytości w wielkich miastach stanie się niemożliwe, i oświadcza, że ani pod względem politycznym, ani moralnym, ani też socyalnym nie uważa za szczęście tego, jeśli się dąży do urządzenia zbyt wielkich centrów.

Minister występuje przeciw sztucznemu rozwojowi wielkich miast i przytacza szereg cyfr co do egzekucyi przy sprzedażach realności, z czego okazuje się polepszenie stosunków.

Co do ewentualnych poprawek zajmie rząd odpowiednie stanowisko dopiero w dyskusyi specyalnej. Minister uznaje przykre położenie, w jakiem znajdują się deputowani głosując za tem przedłożeniem, które ludności stawia wyższe wymagania.

Jestto jednak obowiązkiem, który z wyższych względów na interes państwowy musi być spełniony. Minister prosi wreszcie, aby przystąpić do dyskusyi specyalnej, i ustawę przyjąć, o ile możności, bez zmiany *(oklaski po prawicy)*.

Następnie przemawiają Menger przeciw a Ruf za przedłożeniem.

Ruf stawia następujący wniosek: „Przedłożony projekt do ustawy odsyła się do komisyi w celu przerobienia go w ten sposób, aby surowe postanowienia tej noweli, dotykające i tak już obciążonych właścicieli realności i przemysłowców, zostały złagodzone, a za to interesa giełdowe znacznie wyżej opodatkowane.

Następnie wzywa się komisyę dla należytości skarbowych, aby przepisy w §§ 1, 2, 3, 13, 14 i 15 tej noweli zawarte w osobną nowelę ujęła i jak najrychlej przedłożyła.“

Na tem dyskusya jeneralna została zamknięta.

Wiedeń 13 go lutego. Komisya przemysłowa Izby deput. załatwiła przedwczoraj ostatni paragraf ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectw, i przyjęła wczoraj wniosek Bilińskiego, zmierzający do reasumpcyi paragrafu Igo, w sprawie dalszego wyjątku od obowiązku zabezpieczenia co do robotników rolniczych.

Komisya dla regulacyi rzek galicyjskich uchwaliła 14 przeciw 8 głosom przystąpić do dyskusyi szczegółowej. Russ zapowiedział swoją rezolucyę jako wotum mniejszości. Sochor przy drugim wyborze został wybrany sprawozdawcą.

Deput. Obentraut (z gmin wiejskich powiatu karlsbadzkiego) złożył mandat poselski.

Komisya budżetowa załatwiła wczoraj budżet pocztowy, na czem zakończyły się obrady komisyi nad całym preliminarzem budżetu. Pozostaje tylko do załatwienia ustawa finansowa.

Komisya prawnicza oświadczyła się jednomyślnie za zniżeniem ustawowej stopy procentowej z 6 na 5%.

Przyszłe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 23 b. m.

Wiedeń 13 lutego. Wczoraj odbyła się u Cesarstwa uczta, na której między innymi byli ambasadorowie: włoski, turecki i angielski, oraz posłowie: grecki, saski, hiszpański i serbski.

Budapeszt 13 lutego. W dyskusyi nad reformą Izby magnatów zbijał Tisza w dłuższej mowie wszystkie wnioski, oświadczając, iż życzy sobie, aby przedłożony projekt przyjętym został, o ile możności, bez zmiany. Mówca powiedział, iż starać się będzie, aby zasadnicze podstawy przedłożenia utrzymane zostały bez zmiany. Jeżli co do pewnych szczegółów potrzebneby były poprawki, należy je pozostawić Izbie magnatów. Tylko przy § 25, podług którego przy pierwszych nominacyach na członkow Izby magnatów, należy uwzględniać przedewszystkiem tych, którzy w ostatnich trzech latach uczęszczali regularnie na posiedzenia Izby magnatów, oświadczył Tisza, iż zgadza się na opuszczenie tego paragrafu.

Berlin 13 lutego. Rada związkowa oświadczyła, iż zgadza się na zawarcie niemiecko-rosyjskiego traktatu względem wydawania przestępców na tych samych podstawach, na jakich zawarty został w tej mierze traktat między Rosyą a Prusami.

Berlin 13go lutego. Przedłożony w komisyi budżetowej parlamentu wniosek proponuje uchwalenie zażądanej na terytorya afrykańskie, zostające pod protektoratem niemieckim, sumy, jako kwoty ryczałtowej, aby parlamentu nie wiązać i nie krępować kolonialno-politycznych tendencyj rządu.

Berlin 13 lutego. Parlament przekazał nowelę o taryfie cłowej komisyi z 21 członków, a projekt w sprawie ceł od drzewa osobnej komisyi składającej się z 21 członków. Projekt co do ceł od zboża dostanie się pod obrady na pełnem posiedzeniu parlamentu.

Ks. Bismark oświadczył, iż od lat 30 nakładało państwo na rolników ciężary, które ciągle wzrastały. Wszystko zyskuje na wartości, tylko ziemia nie. Ciężary nałożone na rolnictwo krajowe trzeba także nałożyć na konkurencyę zagraniczną. Tak samo ma się rzecz z cłami od zboża. Ks. Bismark przemawiał stanowczo za cłem protekcyjnem, jakkolwiek dawniej życzył sobie tylko ceł finansowych. Bismark wyraził życzenie, aby projektu co do ceł od zboża nie przydzielano komisyi.

Paryż 13go lutego. Ajencya Havasa donosi z Shangai, że okręty francuskie opuściły Gutzlaff w celu wyszukania okrętów chińskich, które stoją podobno pod Sheippo.

Neapol 13 lutego. „Amadeo“ odpłynął wczoraj przedpołudniem na morze Czerwone, a „Florio“ odpłynął po południu.

Londyn 13 lutego. W pobliżu pozycyi nieprzyjacielskiej, zajętej przez kolumnę jenerała Earla, znaleziono kopię listu gubernatora Berberu do gubernatora dystryktu Kesbekan. W liście tym donosi gubernator Berberu, iż otrzymał pismo od Mahdiego, że Chartum zajęte zostało dnia 26 stycznia, że Gordon został zabity, a parowce i łodzie jego zdobyte.

Kair 13 lutego. Podług ajencyi Havasa, wybuchło tu przesilenie w ministerstwie.

Kursa. — Wiedeń 13-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·30 —5%. — Renta papier. nieopodat. 99 05. — Renta srebr. 84 —. — Renta złota 106 55.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98·40 — Losy z r. 1860 137·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 303 50. — Londyn 123 90. — Napoleony 9·77.½ — Lombardy 143·75. Losy roku 1864 174 —. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269 —. — Akcye kolei Lwowsko - Czerniowieck. 215·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 70.— Losy prem. węgiersk. 118 75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177 25. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·25. — Marki 60·35. — Ruble 130·50. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 13-go lutego. — Banknoty austryackie 165·75 — Krótki Wiedeń 165·50. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 216·50. — 5% Listy zast. Polskie 68·30. — 4% Listy Likwida Polskie 60 — — Akcye Kolei Karola Ludwika 111·75·— Akcye austr. kredytowe 517·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 —	131 —
Marki niemieckie	60 15	60 60
Dukat ważny	5 75	5 85
20-to frankówka ważna	9 73	9 80
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	83 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	215 —	216 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	- —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 12 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	83 30	83 45
4 2/5% „ srebrna	84 —	84 15
4% „ złota	106 60	106 80
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	138 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 --	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 70	102 30
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 90	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 25	147 75
6% Renta węgierska złota	98 50	98 65
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 75	108 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 20	304 50
„ Bank węgierski . 200 „	313 50	314 —
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	660 —	665 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	148 --
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	108 --
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 75	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	527 —	529 —
Elżbiety . 210 „ „	236 25	236 75
Linz-Budweis . 200 „ „	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2497	2502
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 50	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	270 25	270 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 —	152 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 50	216 —
Nordwest austr. . 200 „ „	178 —	178 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	187 50	188 —
Rudolfa . 200 „ „	185 50	185 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 50	186 --
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	308 25	308 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 80	144 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 --	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 50	182 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 50	177 —
„ Westb. . 200 „ „	179 75	180 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 75	— --
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 20
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 20
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 30	98 90
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 45	102 65
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 40	100 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 80	101 --
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 70	100 —
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 —	112 50
„ za 200 Mrk. nie op.	119 —	119 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	109 50	110 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 40	91 6
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 70	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	116 50	116 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 —	88 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	152 —
„ „ . 200 złr 5%	126 --	126 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	105 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 90	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 20	99 60
„ „ złotem . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	118 60	119 20
3% „ Tureckie . fr. 400	22 60	23 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 25	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. „ 20	19 —	19 —
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 75	46 25
Palfy „ 42	38 50	39 —
Rudolfa „ 10	19 50	20 —
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	48 25	49 --
Stanisławowskie „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	130 —	131 50
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza „ 20	37 40	37 90
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 05	10 07
Funty szterl. angielskie	12 32	12 37
Liry tureckie złote	11 07	11 09
Marki niemieckie za 100 marek	60 35	60 40
Rubel papierowy za 100	130 - -	130 50

Lwów 12 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 20	102 20
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 12 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	50
kupon	—	—	68	

OGŁOSZENIE.

L. 1237. (481-2-3)

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie ma być przedłużonym istniejący magazyn.
Koszta dotyczącej budowy obliczone są na 16,754 złr. 49½ cent.
W celu wykonania tejże, rozpisuje się niniejszem licytacyę z terminem po dzień **27 lutego b. r.** włącznie.
Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie.
Wiedeń, dnia 30 stycznia 1885 r.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 lutego 1885 r.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mezö-Laborcz — Leg. Mihalyi.

Kilometr	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 116 I, II, III k.	Nr. 118. I, II, III k.	Nr. 114. I, II, III kl.		Poc. osob. Nr. 112 I, II, III kl.
	Ze Lwowa . .	Odj.	3.45		4.43		
	„ Wiednia .	„	8.—		8.30		
	„ Krakowa .	„	10.49		10.46		
—	Przemyśl (Rest.) .	„	8.16	3.16	8.20		
9.1	Hermanowice (Prz.)	„	8.36	3.38	8.42		
3.8	Niżankowice . .	„	8.45	3.51	8.54		
8.4	Nowe Miasto (Prz.)	„	9. 2	4.13	9.16		
4.9	Dobromil . . .	„	9.15	4.40	9.36		
7.8	Chyrów (Rest.) .	Przyj.	9.35	5. 4	10.—		
	do Stryja . .	„	1.23	10.20	—		
	ze Stryja . .	Odj.	—		—		10.22
—	Chyrów (Rest.) .	Odj.	9.53		10.20		1.54
9.7	Starzawa . . .	„	10.18		10.46		2.12
9.7	Krościenko. . .	„	10.47		11.16		2.30
8.1	Ustrzyki . . .	„	11.11		11.48		2.46
16.2	Olszanica . . .	„	11.55		12.38		3.17
11.7	Lisko-Łukawica .	„	12.28		1.21		3.38
4.1	Załuż	„	12.39		1.34		3.46
4.2	Zagórz (Rest.) .	Przyj.	12.48		1.45		3.53
	do Grybowa .	Przyj.	9.40		—		8.14
	z Grybowa . .	Odj.	7.—		—		
			P. miesz. Nr. 15 I, II, III kl.		P. mięsz. Nr. 13 I, II, III kl.		
—	Zagórz	Odj.	1.18		2.27		
16.7	Mokre	„	1.53		3.20		
6.8	Szczawne-Kulaszne	„	2. 9		3.50		
10.6	Komańcza . . .	„	2.45		4.46		
13.8	Łupków . . .	„	3.29		5.44		
12.0	Vidrany . . .	„	4. 5		6.36		
4.1	Mezö-Laborcz (R.)	Przyj.	4.15		6.48		
			P. osob. Nr. 5 I, II, III kl.			P. mięsz. Nr. 17 I, II, III, IV kl.	
—	Mezö-Laborcz .	Odj.	4.25		7.18	12.17	
15.2	Radwany . . .	„	4.54		8. 2	1.—	
10.0	Koskócz . . .	„	5.12		8.32	1.31	
9.8	Udva (Przyst.) .	„	5.30		8.56	1.55	
5.8	Homonna . . .	Przyj.	5.40		9.10	2. 9	
					Poc. osob. Nr. 3 I, II, III kl.		
—	Homonna . . .	Odj.	5.49		9.40	2.24	
9.6	Örmezö . . .	„	6. 9		9.58	2.52	
5.8	Natafalva (Przyst.)	„	6.19		10. 9	3. 7	
8.6	Nagy-Mihaly . .	„	6.34		10.25	3.41	
9.5	Banócz . . .	„	6.49		10.41	4. 9	
10.5	T. Terebes-Galszécs	„	7. 7		10.59	4.46	
7.3	Upor	„	7.19		11.12	5. 9	
7.7	Velejte (Przyst.) .	„	7.32		11.26	5.30	
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.)	Przyj.	7.40		11.35	5.45	
	w S. Ujhely .	Przyj.	8. 2		12.24	6.40	
	„ Koszycach .	„	—		3.20	8.40	
	„ Szerencs .	„	10.40		2.14	—	
	„ Miskolczu .	„	1.11		4.16	—	
	„ Budapeszcie	„	7.10		9.—	—	
	„ Marm.-Sziget	„	—		10. 5	4.13	

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	STACYE		Pociąg osobowy Nr. 4. I, II, III kl.	Pociąg osobowy Nr. 2. I, II, III kl.	Pociąg mięszan. Nr. 18. I-IV kl.		
	Z Budapesztu .	Odj.	8.15	7.45			
	„ Miskolcza .	„	2.49	12.36			
	„ Szerencs .	„	4.34	2.15			
	„ S. Ujhely .	„	7. 1	3.49	8. 4		
	„ Marm. Sziget	„	—	5.24	10.18		
	„ Koszyc . .	„	—	12.37	4.44		
—	Leg. Mihalyi (Rest.)	„	7.21	4.35	9.10		
5.4	Velejte (Przyst.) .	„	7.32	4.44	9.30		
7.7	Upor	„	7.45	4.57	9.52		
7.3	T. Terebes-Galszécs	„	7.59	5.11	10.18		
10.5	Banócz	„	8.17	5.28	10.52		
9.5	Nagy-Mihaly . .	„	8.34	5.44	11.28		
8.6	Natafalva (Przyst.)	„	8.49	5.58	11.51		
5.8	Örmezö . . .	„	8.59	6.10	12.12		
9.6	Homonna . . .	Przyj.	9.14	6.25	12.37		
				P. mięsz. Nr. 12 I, II, III kl.			
—	Homonna . . .	Odj.	9.19	6.40	12.49		
5.8	Udva (Przyst.) .	„	9.29	6.54	1. 5		
9.8	Koskócz . . .	„	9.46	7.19	1.37		
10.0	Radvany . . .	„	10. 3	7.44	2. 9		
15.2	Mezö-Laborcz (Rest.)	Prz.	10.27	8.20	2.52		
			P. mięsz. Nr. 14 I, II, III kl.				
—	Mezö-Laborcz . .	Odj.	10.32	8.40			
4.1	Vidrany . . .	„	10.44	8.56			
12.0	Łupków . . .	„	11.31	9.54			
13.8	Komańcza . . .	„	12. 3	10.47			
10.6	Szczawne-Kulaszne	„	12.27	11.17			
6.8	Mokre	„	12.43	11.37			
16.7	Zagórz (Rest.) .	Przy.	1.17	12.15			
	do Grybowa .	„	7.40	—			
	z Grybowa . .	Odj.	7.—	—		6. 8	
			P. mięsz. Nr. 115 I, II, III kl.	P. mięsz. Nr. 113 I, II, III kl.		Poc. osob. Nr. 111 I, II, III kl.	
—	Zagórz	Odj.	1.39	12.40		11.46	
4.2	Załuż	„	1.48	12.53		11.56	
4.1	Lisko-Łukawica .	„	1.58	1.10		12. 6	
11.7	Olszanica . . .	„	2.27	1.52		12.31	
16.2	Ustrzyki . . .	„	3. 8	2.50		1. 2	
8.1	Krościenko . .	„	3.27	3.16		1.18	
9.7	Starzawa . . .	„	3.48	3.44	P. miesz. Nr. 117 I, II, III kl.	1.36	P. miesz. Nr. 119 I, II, III kl.
9.7	Chyrów (Rest.) .	Przyj.	4. 8	4. 7		1.53	
	w Stryju . .	„	10.20	—		5.15	—
	ze Stryja . .	Odj.	—	11.20	5.16		2.—
—	Chyrów (Rest.) .	Odj.	4.16	4.25	9.37		5.40
7.8	Dobromil . . .	„	4.39	4.51	10. 4		6. 9
4.8	Nowe-Miasto (Przyst.)	„	4.53	5. 6	10.19		6.24
8.4	Niżankowice . .	„	5.10	5.28	10.43		6.46
3.8	Hermanowice (Przyst.)	„	5.19	5.39	10.54		6.57
9.1	Przemyśl (Rest.) .	Przyj.	5.38	6.—	11.15		7.18
	w Krakowie .	„	5.10	2.33			5.10
	„ Wiedniu . .	„	7.18	5.10			7.18
	„ Lwowie . .	„	9. 7	11.13			

CENY JAZDY

od osoby i 1 kilometra, wyjąwszy należytości stemplowej i węgierskiego podatku transportowego.

GATUNEK POCIĄGÓW	krajcarów, banknotami I. klasą	II.	III.	IV.
Pociągi osobowe	4·00	3·00	2·00	—
Pociągi mięszane	3·00	2·25	1·50	1·20

Na linii Mezö Laborcz-Homonna będą aż do odwołania i przy pociągach osobowych Nr. 4 i 5 tylko ceny jazdy do mięszanych pociągów pobrane.
Sprzedaż biletów IV. klasy jest na liniach węgierskich ograniczoną i odbywa się tylko przy pociągach Nr. 17 i 18.
Czarna obwódka oznacza czas nocny od godziny 6 rano do 6 wieczór.
Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w styczniu 1885 r. (388-3-3)

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Ogłoszenie konkursu.

L. 4011. (488 2-3)

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 15 stycznia 1885 r. ogłasza się niniejszem konkurs na **posadę rewidenta techniczno rachunkowego** przy Magistracie krakowskim, z płacą 1400 złr. i dodatkiem służbowym 200 złr. rocznie.
Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni **do 28 lutego b. r.** wnieść do Rady miejskiej podania, zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek, poddaństwo austryackie, teoretyczne i praktyczne wiadomości techniczne, oraz świadectwo złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej.
Instrukcya dla rewidenta techniczno-rachunkowego uchwaloną została przez Radę miejską na posiedzeniu 15 stycznia 1885 r. i zamieszczoną będzie w Dzienniku rozporządzeń miasta Krakowa.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa
dnia 25 stycznia 1885 r.

(520-3-3)

Za dusze ś. p.

Ignacego Kruszewskiego

generała,

i *Eufroz. z hr. Moszczeńskich*

Kruszewskiej

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 14 lutego b. r.

o godz. 9 zrana,

na które pozostałe dzieci Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Wyszły z druku: Godzinki o Niep. Poczęciu N. Maryi Panny w 32 Rozmyślaniach Majowych, w 16, str. 205. VIII, przez X. Krukowskiego, prob. K. S. Floryana w Krakowie, z obrazkiem na czele. Cena expl. 45 ct. w. a. Można nabyć w księgarniach i u autora za gotówkę. Są jeszcze Rozmyślania o Różańcu. (519-1-2)

Trawa miodowa *(Holcus lanatus)* nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-1-30)

Do wydzierżawienia

od 16 marca b. r. na lat 6 lub 9

Folwark

w powiecie Wadowickim,

obejmujący skomasowanego obszaru przeszło 100 morgów wraz z budynkami, nad Wisłą leżący, o 1 kilometr od dworca kolei odległy. (529-1-2)

Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr Ryczów,** poczta **Brzeźnica.**

Jakób Heller

HANDEL CHMIELOWY I KOMISOWY

w ZATECZU (Saaz) w Czechach

poleca na porę 1885 **najlepsze zateckie wysadki chmielowe** z poręczeniem siły kiełkowania za 12 złr. w. a. tysiąc i posiada każdego czasu wielki skład chmielu. **Szyny do suszenia chmielu, siatki do suszenia chmielu i gotowe worki do chmielu.** (443 1-5)

Hurtownie.



Częściowo.

Fabryka obuwia Temesvary Imre w Budapeszcie, w Węgrzech, Sonnengasse Nr. 32, we własnym domu, poleca dla pań: wysokie kamaszki na gumie z lasting albo skórkowe z przybijanemi podeszwami, trwałe i gustowne 2 złr. 70 ct.; dla mężczyzn: kamaszki na gumie skórkowe z potrójnie przybijanemi i szrobowanemi podeszwami podwójnemi 3 złr. 50 ct. Te same z rosyjskiej lakierowanej skóry 4 złr. 20 ct.; wysokie 50 - 60 ctm. długie buty z cholewami z nieprzemakalnej skóry juchtowej z potrójnie przybitemi i szrubowanemi podeszwami podwójnemi 7 złr. 50 ct. Zamówienia będą wykonane punktualnie za otrzymaniem pieniędzy lub za zaliczką. Nieodpowiedni towar będzie wymieniony. Obszerne illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie. (442-1-2)

PLAC POD BUDOWĘ

z ogrodem

jest do sprzedania bez pośrednictwa wraz z budynkiem murowanym, niewykończonym, przy ulicy Garncarskiej Nr. 8. (469-2-3)

Do nabycia zaraz

pod korzystnemi warunkami,

we wschodniej Galicyi, dwie godziny jazdy koleją od Lwowa, 1 kilometr od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, **mały folwarczek** z odpowiedniemi budynkami, ogólnej objętości 35 morgów w jednym kawałku, z czego 8 morgów łąki, zaś 27 morgów ornej ziemi i ogród.

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub pisemnie p. **M. Perlmutter** we Lwowie, ul. Szajnochy Nr. 3. (356-6-6)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119-848-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

E. Silberstein

w Krakowie, w Sukiennicach L. 23,

w handlu M. Herza,

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych, politycznych, naukowych, fachowych, illustrowanych i t p. **po cenach ściśle oryginalnych.** (497-1-)

Udziela się **lekcyj języka niemieckiego i francuskiego** po przystępnej cenie. — Adres **A. G. 10. poste restante Kraków.** (515-2-2)

HANDEL KORZENNY

J. Biernackiego w Bochni

potrzebuje praktykanta i subjękta zaraz.

Porozumienie poprzednio listownie; pierwszeństwo mają zamiejscowi. (457-3-3)

K. Rząca i Chmurski

SKŁAD EXPORTOWY.

w Krakowie.



Charles Denis freres.

marka

WINA SZAMPAŃSKIE

(360-6-)

Do wydzierżawienia

od dnia 16 czerwca b. r.

majątek

Marjampol i Wołczków

w powiecie Stanisławowskim.

Obszar zwyż 900 morgów pola przeważnie ornego.

Bliższa wiadomość u oficyalisty hr. Nik. Potockiego na miejscu, lub w Bukowni w powiecie Tłomackim.

Pośrednictwo wykluczone. (454-2-3)



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(40-7-)

NOWY SKŁAD WIN

WĘGIERSKICH

A. MIKLE

w Krakowie, ul. Grodzka L. 31

sprzedaje w butelkach

Wina białe: (513-2-2)

Wino stołowe .	butelka po	41 ct.
„ . . .	„ „	50 „
Tokajskie . . .	„ „	1 złr.
„ . . .	pół butelki	55 ct.

Wina czerwone:

Erlauer . . .	butelka po	65 ct.
Villànyer . .	„ „	65 ct.

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (306-2-9)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 38 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie** u apt. E. Stockmara. Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 25 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Salon artystyczny

BIASIONA

urządzony na wzór salonów zagranicznych, gromadzący dzieła sztuki najznakomitszych artystów Malarzy i Rzeźbiarzy, **został otwartym w Rynku głównym, pod L. 14, przy ulicy Grodzkiej, na I piętrze.** Salon otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej po południu. (383-4-4)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Mydło higieniczne.

Żadne inne mydło nie posiada tych zalet zbawiennych, jak mydło higieniczne, wybiela twarz i ręce, chroni od opalenia, wydelikatnia, wygładza opierzchnięcie i nadaje cerze świeżość. — Cena 50 ct.

PUDR HIGIENICZNY.

Jestto najlepszy pudr do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał, kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce używać innego. Przystaje do twarzy niewidzialnie, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość i zapobiega tworzeniu się wyprysków skóry. — Pudełka po 30, 50 ct., z łabędzikiem 1 złr.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka 3/4 litra 25 ct.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika L. 3.

Składy własne: 1) Hotel Europejski. 2) Ulica Halicka, róg ulicy Wałowej. 3) Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20. (287-2-)

HENRYK MELZER

handel komisowy chmielu i wysadków chmielowych

w **ZATECZU** (Saaz) w Czechach

poleca

najlepsze **wysadki chmielowe** (korzonki)

z najpierwszych ogrodów chmielowych miasta Zatecza, w bardzo starannym wyborze i troskliwem opakowaniu na czas rozsyłkowy: od 15 kwietnia do 10 maja, po przystępnych cenach. Kilkakrotne odznaczenia na wystawach chmielowych i gospodarczo-rolniczych, tudzież bardzo liczne uznania pisemne najznaczniejszych producentów chmielu wszystkich krajów poręczają doskonałość wysyłanych przezemnie **wysadków chmielowych.** (530 1-9)

Objaśnień o uprawie i t. p. chętnie udzielam.

---

11 LOSÓW 10 złr.

Ciągnienie już

w najbliższy piątek

KINCSEM 1 złr. w. a.

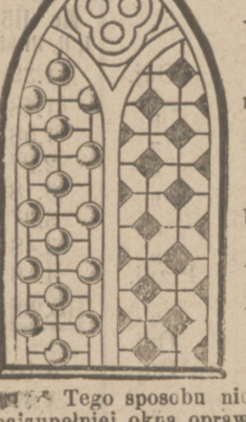
LOSY po

GŁÓWNA WYGRANA

50,000 złr.

10,000 wygranych. (427-9-13)

Do nabycia w biurze loteryjnem węgier. dżokej-klubu w Budapeszcie, Hatvanergasse, w kasynie narodowem.



WAŻNE DLA WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA.

MULTICOLOR

patent. we wszystkich państwach.

Nowy sposób umożebniający każdemu (nawet dzieciom) bez poprzednich wiadomości sporządzić natychmiast najpiękniejszą ozdobę mieszkań: **staroniemieckie malowania na szkle, okna oprawne w ołów.**

Każda puszka zawiera objaśnienie.

Mała puszka kosztuje . . . . 12 złr.

Duża „ . . . . 22 „

UWAGA. Dla salonów, jadalń, werand oszklonych, kaplic i kościołów.

Główny skład: Kutschera's Nachfolger

E. Lerch

c. k. nadwor. handel papieru

w Wiedniu I., Graben 30.

Rozsyłka za zaliczką. (382-3-6)

Tego sposobu nienależy zamieniać z dawniejszym, gdyż jestto jedyny, który naśladuje najzupełniej okna oprawne w ołów.

C. k. austr. koleje państwowe.

Nr. 1673 ex 1885. (492-3-3)

Obwieszczenie.

Stacya Dobra na linii Nowy Sącz - Żywiec otwartą będzie **prowizorycznie**

z dniem 15 lutego 1885 r.

dla ruchu towarowego pełnemi wozami.

Wiedeń, w lutym 1885 r.

C. k. generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

ZMIANA LOKALU.

Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia“

przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**

(2877-9-10) ***J. K. Pękalski.***

Kamienica

przy ul. Grodzkiej, przynosząca netto 9% dochodu, jest z powodu zamierzonego wyjazdu właściciela zagranicę, zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości udziela rzeczywistym kupcom adwokat *Dr. Zygmunt Eibenschütz,* ulica Grodzka Nr. 20. (459-3-3)

Zaproszenie do przedpłaty

na (417 2-5)

KAZANIA POSTNE

o Męce Jezusa Chrystusa przez **ks. Fabianiego.** Kazania tego najznakomitszego kaznodziei XVIII wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiej 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — **Cena w prenumeracie do 15go marca 1885 r. wynosi tylko złr. 1·50** z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną. — Prenumeratę, którą nadsyłać trzeba naprzód, przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka,

w Poznaniu, ulica Wodna L. 25.

Francuzka nauczycielka z doskonałem świadectwem — jest do umieszczenia zaraz przez moje Biuro.

(468-3-3) **B. Gabryelska** w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 9.

Dr. Schmidta uznany

plaster na odgniotki

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

Skutek tego plastru na odgniotki Dr Schmidta jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **28 ct. w. a.**

Dra Behra wyciąg nerwowy,

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Także używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw goścowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tych wyrobów zechce Szanowna Publiczność żądać wyraźnie wyrobów Bittnera i tylko te uznać jako prawdziwe, które mają całą firmę: „Julius Bittner's Apotheke in Gloggnitz“, a wszelkie inne wyroby jako naśladowania odrzucić.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitz** w Dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i **Dra Behra wyciąg nerwowy** jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (271-19-25)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY

KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (118-144-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (27-7-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzeda„wać nie będą fałszerstw i naśladownictw wy„bornego likieru Bénédictine“. Dostać można w *Krakowie* w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza

7·55 rano do Skawiny-Oświęcima,
9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·35 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza

10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-16-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*